Dziś: Pełna tabela loterii państwowej z piątkowego ciągnienia

Orędownik

Cena egzemplarza **10** groszy

Ilustrowany dziennik narodowy i katolicki

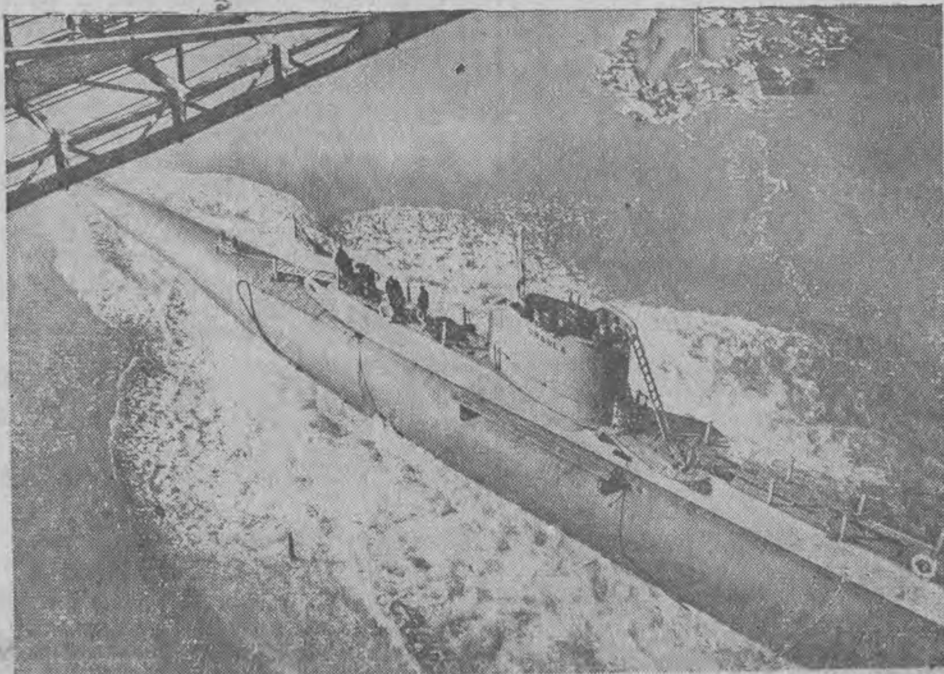
Nr 41 Wydanie Ł. Rok 68 Niedziela, dnia 20 lutego 1938

Serce matki oto tytuł naszej, niezwykle pięknej i wzruszającej powieści, której druk rozpoczniemy już jutro



BUDENKO WE WŁOSZECH

Budenko, b. sowiecki chargé d'affaires w Bukareszcie, uniknął szczęśliwie sideł G. P. U. i przybył do Rzymu, gdzie udzielił dziennikarzom włoskim wywiadu.



NOWE ANGIELSKIE ŁODZIE PODWODNE

W stoczni Vickers—Armstrong w Barrow w Anglii odbyło się wodowanie trzech nowych łodzi podwodnych marynarki wojennej W. Brytanii. Na zdjęciu łódź „Ursula".

Zawieszenie Str. Narodowego na Wileńszczyźnie

Trzej działacze S. N. zesłani do Berezy — Kompania szkolna Pol. Państw. skierowana do Wilna dla utrzymania spokoju

Warszawa. Polska Ag. Telegraficzna donosi urzędowo: Wobec wystąpienia „Dziennika Wileńskiego" z artykułem znieważającym pamięć marsz. Józefa Piłsudskiego władze sądowo-prokuratorskie i administracyjne wydały kolejno następujące zarządzenia:

1) opieczętowany został lokal „Dziennika Wileńskiego";

2) prokurator S. O. w Wilnie wniósł do sądu akt oskarżenia z art. 152 k. k. za znieważenie narodu polskiego przez zelżenie czci marsz. Józefa Piłsudskiego przeciwko autorowi artykułu St. Cywińskiemu oraz wydawcy „Dziennika Wileńskiego" Aleksandrowi Zwierzyńskiemu:

3) sędzia śledczy w stosunku do obu oskarżonych zastosował środek zapobiegawczy tymczasowego aresztu;

4) na wniosek władzy administracyjnej i prokuratora Sądu Okręgowego w Wilnie zawieszone zostało wydawnictwo „Dziennika Wileńskiego" do czasu wyroku sądowego w sprawie oskarżonych;

5) dnia 18 lutego rb. zostali skierowani do miejsca odosobnienia w Berezie: Piotr Kownacki, Witold Świerzewski i Stefan Łochtin — członkowie Stronnictwa Narodowego w Wilnie za podżeganie młodzieży i organizowanie demonstracji;

6) wojewoda wileński zawiesił w tymże dniu działalność Stronnictwa Narodowego na terenie miasta Wilna oraz województwa wileńskiego aż do odwołania;

7) rektor U. S. B. zawiesił dra St. Cywińskiego w obowiązkach docenta, a senat akademicki uchwalił przekazać jego sprawę do postępowania dyscyplinarnego;

8) do Wilna skierowana została kompania kandydatów P. P. celem utrzymania ładu i porządku.

Straszliwy orkan w Ameryce

20 zabitych, 60 ciężko rannych, pół miliona dolarów strat

Nowy Jork. (Tel. wł.) Niezwykłej siły orkan nawiedził stan Luisiana, wyrządzając olbrzymie spustoszenie w szeregu miast. Najwięcej ucierpiało miasto Rodessa, położone wśród rozległych pól naftowych. Liczne domy mieszkalne i przemysłowe oraz budynki fabryczne zostały zniszczone.

Są również ofiary w ludziach. Liczba zabitych wynosi według dotychczasowych danych 20 osób, a przeszło 60 dalszych odniosło ciężkie obrażenia. O wielu innych brak wiadomości. Straty materialne oceniają na przeszło pół miliona dolarów.

Znowu zamach na byłego dyplomatę sowieckiego

Tajemniczy osobnik zranił ciężko byłego dyplomatę sowieckiego Sobolewa

Bruksela. (Tel. wł.) We czwartek wieczorem dokonano tutaj nieudałego zamachu na byłego dyplomatę sowieckiego Sobolewa, który podobnie jak wielu innych odmówiwszy powrotu do Rosji Sowieckiej osiedlił się w Brukseli.

Na powracającego do swego mieszkania Sobolewa napadł w klatce schodowej pewien osobnik, zadając mu uderzenie młotkiem w głowę. Sobolew, który nie stracił jednak przytomności, mimo silnego bólu i krwawiącej rany na głowie zawiadomił o napadzie policję, która podjęła poszukiwania za napastnikiem, który zbiegł.

Jak ustalono, napastnikiem był Herman Valave, który przebywał w Brukseli bez zezwolenia policyjnego i dlatego przypuszcza się, że zamach miał podłoże polityczne. Sobolew bowiem zerwał z Sowietami i opuścił swoje stanowisko, obawiając się ścigania go przez władze sowieckie, które mu jeszcze w czasie pełnienia funkcyj nie ufały.

Ekwador nie przyjmuje żydów

Warszawa. (Tel. wł.) Rząd Republiki Ekwadoru nakazał wszystkim konsulatom w Europie całkowite wstrzymanie wiz zarówno turystom jak i emigrantom narodowości żydowskiej. (w)

Od Redakcji

Ze względów od nas niezależnych nie możemy podać od siebie informacyj o wydarzeniach wileńskich, ani też powoływać się na informacje ogłaszane dotychczas w prasie.

Tajemnicza wizyta u Butenki

Rzym. (Tel. wł.) Jak donosi „Messagero", do hotelu, w którym zamieszkuje Butenko, zgłosił się w czwartek po południu o godz. 15,30 pewien osobnik, który podał się za sekretarza ambasady sowieckiej w Rzymie Kulagankewa.

Kulagankew prosił o widzenie się z Butenką. Rzekomy sekretarz ambasady sowieckiej przy tej okazji powoływał się na swoją znajomość i zażyłe stosunki z Butenką w czasie jego pobytu na Akademii Nauk Dyplomatycznych w Moskwie. Przyczyną wizyty była chęć porozmawiania o wspólnych przeżyciach. Butenko jednak nie zgodził się na rozmowę i telefonicznie polecił zwrócić uwagę nieznajomemu, iż nie zamierza z nim w ogóle się spotkać, ani mówić. Butenko był przy tym mocno rozgniewany. Kiedy nieznajomy nadal nalegał, Butenko kazał mu powiedzieć, że nie ma powodu ani przyjemności z nim rozmawiać i że zbyteczny jest jego trud oraz próżne jego tłumaczenia. Im prędzej zawróci, tym będzie to dla nieznajomego lepsze. Jednocześnie Butenko oświadczył przedstawicielom najpoważniejszych pism polskich, iż wszystko to, co powiedział w wywiadzie jest prawdą.

O dalszych planach Hitlera w Austrii

Zbliżenie gospodarcze, unia celna i monetarna, współpraca w polityce zagranicznej, wreszcie współdziałanie wojskowe

Londyn. (PAT) Dzienniki londyńskie donoszą o dalszych planach kanclerza Hitlera, skierowanych ku związaniu Austrii z Niemcami, a które omawiane być miały między nim a przybyłym z Wiednia nowym ministrem spraw wewnętrznych Austrii, Seyss-Inquartem. Wedle tych informacyj prasowych, kanclerz Hitler ma na myśli daleko idące zarządzenia, aby zacieśnić węzły gospodarcze między Austrią a Niemcami.

W planie tym wymienia się: 1) unię celną, utworzoną przez stopniową redukcję taryf celnych; 2) unię monetarną przez zaprowadzenie wspólnego systemu monetarnego i jednolitych walut; 3) rozszerzenie niemieckiego programu robót publicznych na Austrię, zwłaszcza w dziedzinie budowy dróg magistralnych; 4) zatrudnienie austriackich bezrobotnych w rolnictwie i przemyśle Rzeszy.

Ponadto Hitler oczekiwać ma ścisłego przystosowania polityki zagranicznej Austrii do polityki zagranicznej Rzeszy oraz całkowitej współpracy austriackiego „Frontu Ojczyźnianego" z kierownictwem Partii Narodowo-Socjalistycznej Niemiec.

Hitler zażądać miał również repatriacji 5 tysięcy narodowych socjalistów austriackich, którzy po zamordowaniu Dollfussa zbiegli do Niemiec i tworzą tzw. „Legion austriacki". Hitler domaga się również m. i. ustąpienia dra Kienboecka, prezesa Narodowego Banku Austriackiego. Wysuwane są też żądania zakazu agitacji monarchistycznej legitymistów austriackich i zaprowadzenia kontroli prasowej.

Wreszcie Hitler domagać się ma współdziałania wojskowego między Rzeszą a Austrią.

Min. Seyss-Inquart w Berlinie

Berlin. (PAT) Min. Seyss-Inquart przeprowadził wczoraj przed południem rozmowy z min. Rudolfem Hessem oraz regionalnym przewódcą „Hitlerjugend" Lauterbachem. Następnie wziął min. Seyss-Inquart udział w otwarciu międzynarodowej wystawy samochodowej.

Austria uległa terrorowi Rzeszy

Paryż. (Tel. wł.). Zwracają tu z naciskiem uwagę na fakt, że w ostatnich dniach Niemcy przeprowadziły koncentrację wojskową w Bawarii, w pobliżu granicy Austrii. Zgromadzono tam poważniejsze zmotoryzowane oddziały, szereg eskadr samolotów oraz dużą ilość piechoty. W Berlinie tłumaczono wspomnianą koncentrację manewrami, które odbywały się właśnie nad granicą austriacką w dniach 16 i 17 bm., a druga część przewidziana jest na 23 i 24 bm.

W związku z powyższym oraz z obecnością podczas narad w Berchtesgaden trzech wybitnych generałów niemieckich — Keitela, Reichenaua i Sperle (donosiliśmy już o tym po krótce) — twierdzą tu wszyscy zgodnie, że Austria musiała ustąpić, ponieważ nie mogła znaleźć nigdzie poparcia. Kanc. Schuschnigg dążył jednak, aby nie pozwolić się całkowicie opanować hitlerowcom i pod tym kątem został utworzony nowy gabinet.

Otwarcie wystawy w Berlinie

Berlin (Tel. wł.) Dziś przed południem odbyło się otwarcie tegorocznej wystawie samochodowej. Po przemówieniu przewodniczącego związku fabrykantów samochodowych i ministra propagandy dr Goebbelsa, otwarcia wystawy dokonał Hitler.

O przedłużenie ulg przy spłacie pożyczek

Warszawa. (Tel. wł.) Stowarzyszenia urzędnicze występują do Prezydium Rady Ministrów w sprawie przedłużenia ulg przy spłacie otrzymanych pożyczek. W roku ub. Prezydium Rady Ministrów wydało zarządzenie prolongujące ulgowe warunki spłaty zaliczek na uposażenie do dnia 31 marca 1938 r. Ponieważ w nadchodzącym roku budżetowym sprawa specjalnego podatku od uposażeń nie została załatwiona korzystnie dla urzędników, czynione są starania o dalsze ulgi. (w)

Spór o elektrownię warszawską

Warszawa. (Tel. wł.) W początkach kwietnia znajdzie się na wokandzie sądowej spór gminy m. Warszawy przeciwko Francuskiemu Tow. Elektryczności. Spór ten doprowadził do przejęcia elektrowni przez miasto, a obecnie mają być czynione wzajemne rozrachunki stron procesujących się. Biegli ustalili, że miastu należy się kwota blisko 59 milionów zł z tytułu funduszów renowacyjnych. Natomiast akcjonariusze francuscy występują z pretensjami przeciwko gminie m. Warszawy o 13 milionów zł. (w)

Sen. Dąbkowski prezesem koła parlam. „Ozonu"

Warszawa. (Tel. wł.) W piątek rano przed posiedzeniem plenarnym Sejmu zebrało się koło parlamentarne „Ozonu" celem dokonania uzupełniających wyborów do zarządu. W gruncie rzeczy chodziło o wybór członków na miejsce prezesa Świdzińskiego oraz członkini zarządu Prystorowej.

Przed przystąpieniem do wyborów odbyła się dyskusja na temat programu prac „koła". Zgłoszone zostały dwie kandydatury: posła Jana Hoppego oraz sen. gen. Stefana Dąbkowskiego. Obrady w pewnym momencie musiały być odroczone, albowiem do Sejmu przybył gen. Skwarczyński, który konferował z kandydatami. Na posiedzeniu popołudniowym w jawnym głosowaniu wybrany został prezesem gen. Dąbkowski.



ZE ŚWIATA

Na rzece Wołkowska w Rosji zauważono na powierzchni naftę, którą nawet chciano w jakiś sposób eksploatować. Okazało się jednak, że była to nafta pochodząca z jakiejś fabryki.

*

Jak stwierdzono, przywrócony do życia przez prof. Chiasserini starzec w szpitalu Littorio, zmarł następnie wskutek skrzepu w płucach, spowodowanego operacją wrzodu na dwunastnicy.

*

Burmistrz Barcelony zaprosił w Londynie kilku członków parlamentarnej komisji zbrojeniowej do zwiedzenia tego miasta. Zaproszenie to zostało przyjęte

*

W San Sebastian odbyły się uroczystości „ku uczczeniu kobiety hiszpańskiej". Rozdano medale 650 kobietom pracującym w przedsiębiorstwach wojennych.

Czy Rumunia zgodzi się na nową konstytucję?

Praca nad reformą ustroju — Konstytucja ma być narzucona, a następnie zalegalizowana w drodze plebiscytu

Bukareszt (ATE) Pod przewodnictwem króla Karola trwają prace nad reformą ustroju. Król zawiesił obecnie wszelkie audiencje, poświęcając się wyłącznie tej pracy.

Według pogłosek nowa konstytucja będzie oktrojowana już w najbliższych tygodniach, poczym nastąpiłaby jej ratyfikacja drogą plebiscytu powszechnego. Reforma parlamentu pójdzie, jak słychać, w następującym kierunku:

1) Izba Deputowanych wybierana będzie przez 25 korporacyj zawodowych, które przedstawią odpowiednią liczbę kandydatów dla umieszczenia na jednej ogólno-państwowej liście zjednoczenia narodowego.

2) Senat będzie się składał: z trzech części: z osób zasłużonych, mianowanych przez króla; z przedstawicieli wyłonionych z tzw. korporacyj moralnych (akademia, uniwersytet, palestra itp.); z wybranych przez korporacje zawodowe.

3) Rząd dzielić się będzie na Radę Tajną, złożoną z byłych premierów, którzy będąc bezpośrednimi doradcami króla i na ministrów resortowych. Poszczególni członkowie rządu ponosić będą odpowiedzialność indywidualną a nie zbiorową, tak że ustąpienie jednego członka gabinetu nie pociągnie dymisji całego rządu.

Dopiero w 1950 roku!

Budżet Ministerstwa Skarbu w senackiej komisji

Warszawa. (Tel. wł.) Na posiedzeniu senackiej komisji budżetowej rozpatrywano budżet Ministerium Skarbu. Referent sen. Miklaszewski w sposób bardzo szczegółowy przedstawił obraz polepszającej się koniunktury.

Sen. Petrażycki zwrócił uwagę, że od września 1932 r. do sierpnia 1934 roku samorządy wysłały do urzędów skarbowych 302.000 wniosków egzekucyjnych na ogólną sumę 33 miliony zł. Załatwionych zostało dotąd tylko 85.000 wniosków na sumę 6 milionów zł. Na pytanie samorządu bydgoskiego, kiedy zostaną wyegzekwowane należności otrzymano odpowiedź, że w roku 1950. Takie jest przeciążenie pracą.

Wicepremier Kwiatkowski: — Od kogo otrzymał samorząd taką odpowiedź?

Sen. Petrażycki: — Od urzędu skarbowego.

Wicepremier Kwiatkowski: — Chodzi mi, od jakiego, bo chcę im dać małą lekcję.

Sen. Petrażycki: — Podkreślałem już, że ze strony urzędów skarbowych nie ma winy.

Wicepremier Kwiatkowski: — Ale chodzi mi o datę 1950 r.

Sen. Petrażycki: — Jeżeli urząd skarbowy odpowiedział, że może wyegzekwować należności dopiero w r. 1950, to moim zdaniem postąpił uczciwie.

Sen. Jaroszewiczowa domagała się obniżenia ceny cukru oraz wprowadzenia specjalnego podatku od kawalerów. (w)

Przywrócenie „Legionu Austriackiego"

Warszawa. (Tel. wł.) Otrzymano tutaj wiadomości, że do Austrii wrócą liczni emigranci polityczni. Przede wszystkim będzie przywrócony na terenie Austrii tzw. „Legion Austriacki". Wzmocni to wybitnie narodowych socjalistów, dając im kadrę świetnie uzbrojoną, przygotowaną do roboty agitacyjnej i rewolucyjnej. (w)

Lot sześciu bombowców

Waszyngton (PAT) Wczoraj rano z Miami na Florydzie wystartowało 6 samolotów bombardujących z zamiarem dokonania lotu do Limy w Peru bez zatrzymania się po drodze.

Samoloty amerykańskie przybyły do Limy o godz. 21,30. Lot ten stanowi rekord czasu dla tego typu samolotów.

Samobójstwo

Warszawa (Tel. wł.) W hotelu Europejskim popełniła samobójstwo mieszkanka Białegostoku 35-letnia Michalina Kurska, kobieta wybitnej urody.

W czwartek wieczorem otrzymała nagle telefon, wyszła z hotelu i po kilku godzinach wróciła silnie podenerwowana. W kąpieli popełniła samobójstwo zażywszy nieznanej trucizny.

Wiadomości

Z okazji 20-lecia Litwy orderem Gedymina odznaczono również hiszpańskiego charge d'affaires Palenancia, który jest przedstawicielem rządu barcelońskiego i łącznikiem z Moskwą.

Zbiegły do Włoch Budenko przedstawia w prasie tamt. stosunki w Sowietach. Żona jego i syn 6-letni znajdują się w rękach bolszewików.

Młodzież żydowska furtką dla komunizmu

Dyskusja w Sejmie nad budżetem Ministerstwa Sprawiedliwości

Warszawa. (Tel. wł.) Na piątkowym posiedzeniu Sejmu rozpatrywano budżet Ministerstwa Oświaty. Referował poseł Pochmarski, który podkreślił, że dostęp młodzieży małorolnej i robotniczej do szkół średnich i wyższych jest utrudniony zbyt wysokimi opłatami szkolnymi. Fundusze na cele kulturalne są zbyt szczupłe.

SUBSYDIUM DLA BALETU I PLAJTA OPERY

Udzielamy zasiłków na wielki balet reprezentacyjny, a jednocześnie upada opera warszawska. Problem żydowski musi być podjęty przez rząd i nie może być szczędzona praca dla młodzieży ze szkodą dla niej i dla nauki.

PRZEMÓWIENIE MIN. ŚWIĘTOSŁAWSKIEGO

Minister Świętosławski w obszernym przemówieniu omówił program wychowania młodzieży podkreślając, że musi on być uzależniony od panujących nastrojów od każdorazowego rządu i od haseł głoszonych w innych krajach. Musi być jednak oparty na zachodniej cywilizacji, własnych tradycjach, konstytucji i obowiązujących ustawach. Szkoła musi kłaść nacisk, ażeby młodzież była wychowana religijnie, miała cześć dla rodziców i rodziny, miłość bliźniego.

JESZCZE Z. N. P.

Jeżeli chodzi o sprawę Związku Nauczycielstwa Polskiego, to nauczycielstwo przekonywa się, że rząd nie godząc bynajmniej w prawo zrzeszania się związku, z całą stanowczością nie dopuści do przekroczenia przewidzianego statutem zakresu działalności Związku.

W dyskusji poseł ks. Downar apelował o zniesienie taksy administracyjnej w szkołach, z której udziela się subwencyj instytucjom nie mającym żadnego związku ze szkołą. Krytyka opinii katolickiej nie jest wymierzona przeciw nauczycielom ani zasadzie koalicji. Nie może być dla niej jednak obojętny skład zarządu Związku Nauczycielstwa Polskiego.

Głos: — To po co to ksiądz mówi, komu to potrzebne?

Pos. ks. Downar: — Trzeba pracę ZNP skierować na odcinek spraw zawodowych nauczycielstwa. Furtką, przez którą komunizm wsiąka do szkoły, jest młodzież żydowska. Powinny być osobne szkoły dla Żydów i dla chrześcijan.

ZUPEŁNIE NIE ZROZUMIAŁY

Pos. Tarnowski wrócił do sprawy ZNP. Fakt dopuszczenia do wyboru na krakowskim zjeździe ZNP ludzi o tendencjach domagających się wprowadzenia nauki laickiej, jest sprzeczny z obecnymi tendencjami oraz fakt powrotu do zarządu Związku grupy ludzi idących po linii marksizmu, jest zupełnie niezrozumiały. Minister idący po tej linii nie mógłby prowadzić tego resortu ani przez dzień dłużej. (Sprzeciwy na sali). Nie wyobraża sobie, jak przy podobnych posunięciach można mówić o wychowaniu młodzieży w duchu religijnym i polskim. Minister Grabowski stwierdził, że wzrost przestępczości w Polsce idzie ze zanikiem podstaw religijnych. Ministerium WR. i OP. powinno być czynnikiem odpowiedzialnym za ten wynik. (w)

Z NASZEGO STANOWISKA

Los Austrii zawisł na łasce Hitlera

Z okien bawarskiej rezydencji kanclerza Hitlera na Obersalzbergu rozpościera się szeroki widok na ziemie austriackie, ojczyznę „Führera“ Trzeciej Rzeszy. W tej alpejskiej miejscowości, położonej koło Berchtesgaden, odbyło się w ubiegłą sobotę niespodziewane spotkanie Hitlera z austriackim kanclerzem związkowym dr. Schuschniggiem.

Według angielskich doniesień, których ścisłości oczywiście nie podobna stwierdzić, kanclerz Austrii miał tam być postawiony wobec konieczności wyboru: albo zbrojna likwidacja przez Niemcy niepodległości Austrii, albo — jak określa prasa niemiecka — „przyjazny stosunek“ między obu państwami, odpowiadający „powszechnemu dobru niemieckiego narodu“.

Hitler, stawiając 48-godzinne ultimatum, z brutalną szczerością miał dać kanclerzowi Schuschniggowi do poznania, że Austria nie ma co liczyć na pomoc Rzymu, ani jeszcze odleglejszego Paryża i Londynu, którym Rzesza nie wahała się zresztą rzucić wyzwania, wkraczając przed niespełna dwoma laty do Nadrenii.

Dalszy rozwój wypadków w Wiedniu jest już znany. Nastąpiły zmiany w składzie związkowego rządu austriackiego, do którego w wyniku „ugody“ na Obersalzbergu weszli dwaj ludzie o zdecydowanym obliczu narodowo-socjalistycznym, mianowicie dr Seyss-Inquart jako minister spraw wewnętrznych i bezpieczeństwa, oraz dr Glaise-Horstenau w charakterze związkowego ministra bez teki. Dotychczasowy podsekretarz stanu spraw zagranicznych dr Guido Schmidt, zwolennik oparcia polityki Austrii na osi Berlin — Rzym, został obecnie ministrem spraw zagranicznych.

Dalszym wynikiem spotkania Hitlera z Schuschniggiem jest ogłoszenie szerokiej amnestii dla przestępców politycznych. Korzystają z niej przede wszystkim narodowi socjaliści; otworzyły się już bramy więzienia przed bezpośrednimi i pośrednimi uczestnikami lipcowego zamachu stanu w 1934 roku i zamordowania kanclerza śp. Dollfussa, zdecydowanego obrońcy niepodległości austriackiej.

Wykonanie testamentu politycznego Dollfussa przejął na siebie kanclerz Schuschnigg.

Na zewnątrz miał i on tego samego przeciwnika w Trzeciej Rzeszy, której kierownictwo od chwili dojścia do władzy z początkiem 1933 r. dążyło systematycznego do „Auschlussu“, czyli w istocie rzeczy do włączenia ziem austriackich, jako niemieckich, do państwowego organizmu Rzeszy.

Odporność Austrii na napór Trzeciej Rzeszy została nadwątlona wskutek trudności zarówno wewnętrznych, jak i zewnętrznych. Od wewnątrz szedł systematyczny atak austriackiego socjalizmu narodowego, podsycanego z Berlina. Zmiany ustrojowe, wprowadzone przez kanclerza Schuchnigga, wytworzyły w kraju kontrakcję w społeczeństwie, pokrywającą się z dążeniami polityczynymi kół hitlerowskich.

Sytuacja zaś wewnętrzna Austrii została ostatnio poważnie osłabiona wskutek całego szeregu wydarzeń w polityce europejskiej. Austria straciła pewne oparcie w dotychczasowych swoich sprzymierzeńcach, przede wszystkim zaś w sprzymierzeńcu włoskim. Pamiętamy, że w lecie 1934 r. dywizje włoskie stanęły na granicy Brenneru na wiadomość o hitlerowskim zamachu stanu w Wiedniu. Obecnie krok Hitlera spotkał się w prasie włoskiej z komentarzami, z których wynikałoby, iż ostatnie posunięcie zostało uprzednio uzgodnione z Rzymem. W oficjalnym komunikacie z Rzymu celowo zapewne podkreślono, że „nie należy zapominać, iż naród austriacki jest rasy niemieckiej i kultury niemieckiej“.

Nie wydaje się, aby obecną sytuację austriacką uznano w Berlinie za dojrzałą do formalnego przyłączenia Austrii do Niemiec. Przez zapewnienie jednak żywiołom narodowo-socjalistycznym swobody działania politycznego i reprezentacji w rządzie daje się im natomiast możność stopniowego ukształtowania życia austriackiego na modłę hitlerowskich Niemiec.

Z tego względu obecny rząd Schuschnigga robi wrażenie formacji tylko przejściowej.

Obserwacja świeżych wydarzeń austriackich nasuwa zdumiewające analogie do układu stosunków na terenie Wolnego Miasta Gdańska oraz roli „Gauleitera“ Forstera. W Austrii, zdaje się, wyznaczono podobną rolę nowemu ministrowi spraw wewnętrznych Seyss-Inquartowi, którego pierwszą czynnością urzędową była wizyta w Berlinie.

Formalnie Austria ma jeszcze zachować niepodległość i integralność. Faktycznie jednak polityka Berlina zmierza do całkowitego uzależnienia Austrii od Trzeciej Rzeszy.

Skutków przemian w Wiedniu nie da się jeszcze przejrzeć w całej rozciągłości. Zanosi się jednak w zagłębiu naddunajskim na całkowite przetasowanie układu sił i stosunków.

Fakt ten nie może być obojętny dla Polski.

Nowe formy organizacyjne „Ozonu“

„Gazeta Polska“ donosi, że w poszczególnych okręgach zostały mianowane nowe władze OZN.

Organizacja OZN ma się przedstawiać następująco:

Najniższymi komórkami organizacyjnymi będą koła (lokalne lub dzielnicowe). Wyższa formą będą oddziały, kierujące pracą kół na terenie poszczególnych miasteczek lub gmin zbiorowych. Pracami oddziałów na terenie, odpowiadającym mniej więcej powiatom, kierować będą obwody. Pracami obwodów na obszarze, zbliżonym do województwa, — okręgi. Naczelną władzą organizacyjną będzie nadal szef obozu i jego zastępcy oraz rada naczelna i jej prezydium. Szefowi obozu podlegać będzie sztab OZN, biuro studiów i planów oraz komisja weryfikacyjna.

Na czele okręgów staną mianowani przez szefa obozu i przed nim odpowiedzialni przewodniczący oraz jeden lub kilku zastępców przewodniczących. Do zadań przewodniczących należy kierowanie całością akcji OZN na terenie powierzonych im okręgów. Organami przewodniczącego okręgu, bezpośrednio mu podległymi, są: sekretariat, biuro studiów, kierownik okręgowego oddziału spraw ruchu zawodowo-gospodarczego oraz kierownik okręgowego oddziału spraw młodzieży. Na czele sekretariatu w każdym okręgu stoi mianowany przez szefa obozu sekretarz, podlegający bezpośrednio przewodniczącemu okręgu.

Rozszerzenie wpływów „Naprawy“ w „Ozonie“

Przeprowadza się już nie wiadomo bodaj którą z kolei reorganizację „Ozonu“. Według informacyj prasy spod tego znaku zwierzchnią władzę ma sprawować nadal szef OZN i jego zastępcy, oraz rada naczelna. Szefowi podlegać ma sztab, biuro studiów i planów, oraz komisja weryfikacyjna. Na czele okręgów staną mianowani przez szefa OZN przewodniczący, oraz ich zastępcy.

Ogłoszenie władz wewnętrznych „Ozonu“ jest komentowane jako rozszerzenie wpływów „naprawy“ w łonie „Ozonu“. Podobno na terenie Zw. Młodej Polski dają się wyczuwać silne fermenty. Doły zwracają się przeciwko „Służbie Młodych“ oraz mjrowi Galintowi, a przewódcy terenowi wykazują niezadowolenie z działalności p. Rutkowskiego i dążą do zastąpienia go przez Mieczysława Zarzyckiego, który był autorem głośnego artykułu w „Młodej Polsce“ pt. „Kończymy z tragicznym zatargiem“. Artykuł ten wywołał burzę w obozie legionowo-peowiackim.

GŁOSY i ECHA

Żydzi grożą, że „endecja“ do władzy nie dojdzie

Syjonistyczny „Nasz Przegląd“ w związku z przemianą w Rumunii, z bezczelnym tupetem przechwala się potęgą żydowską:

„Przecież nie można od Żydów żądać — pisze — takiego samozaparcia, takiej zdrady własnych interesów, aby nie przeciwdziałali zabiegom antysemitów o władzę. Ale skąd się bierze ta siła Żydów, którzy są wszak znikomą mniejszością? Skąd pewność, że siła żydowska spadnie, a nie wzrośnie?“

I tak na to odpowiada:

„Jeżeli Żydzi zdołali nie dopuścić endeków do władzy w ciągu lat 20, to czy to nie jest dostatecznym dowodem, że endecja i nadal do steru nie dojdzie? Gdyby zaś endecy mieli jeszcze na tym punkcie złudzenie, to chyba dość pouczającym powinien dla nich być eksperyment rumuński.“

Twierdzą tu Żydzi oczywiście i wyraźnie, że oni to są przeszkodą główną w objęciu przez obóz narodowy władzy w Polsce. My o tym wiemy od dawna, ale przyznanie się żydowskie musi otworzyć oczy tym, którzy nie wierzą we wpływy i niebezpieczeństwo żydowskie, zarzucając nam zaślepienie w sprawie żydowskiej.

Wbrew przechwałkom żydowskim i całej żydowskiej potędze — obóz narodowy w odpowiedniej chwili sięgnie po władzę, utrzyma ją i uwolni Polskę od zależności żydowskiej, należycie do tego przygotowany zarówno ideologicznie, jak i organizacyjnie. Eksperyment zaś rumuński stanowi jedynie naukę, jakich środków użyć należy i jak przygotować pracę rządzenia, aby nie ulec wobec żydowskich metod walki i środków, jakimi oni rozporządzają.

Fermenty w Stronnictwie Ludowym

Z racji zbliżającego się kongresu ludowców występują na jaw nieporozumienia pomiędzy poszczególnymi grupami. Szczególną ruchliwość wykazują „Wici“, które do obecnego zarządu głównego i władz Str. Ludowego są usposobienia opozycyjnie i krytycznie.

Nowy szturm „sanacyjny“ na młodzież

Tak wygląda, jakby wracała era braci Jędrzejewiczów w dziedzinie prób urabiania młodzieży szkolnej.

Na horyzoncie ukazuje się znowu osławiona „Straż Przednia“ Janusza Jędrzejewicza.

Wychowanek „Straży Przedniej“, Włodzimierz Goszczyński, przystąpił do wydawania dwutygodnika pod nazwą „Chrobra Polska“. W jednej z ostatnich audycyj szkolnych Radia Polskiego słyszeliśmy pogadankę zachwalającą „Straż Przednią“.

Ukazał się numer lutowy czasopisma „Czerwone Tarcze“, organu „Młodych Piłsudczyków“. Jak już sama nazwa wskazuje, pismo przeznaczone jest przede wszystkim dla młodzieży szkół licealnych, która nosi czerwone tarcze na rękawach swych mundurków.

Słowem — wbrew zapowiedziom — atak na dusze młodzieży szkół średnich, który już raz obrócił się przeciw atakującym. I teraz tak będzie.

Buta menerów ZNP

Socjalistyczny „Dziennik Ludowy“ w artykule pod tytułem „Na kolana!“ wzywa wszystkich, którzy zwalczali antypaństwową akcję Z. N. P. do przyodziania włosiennicy pokutnej w związku z powrotem dawnego zarządu tej organizacji do władzy.

Oczywiście w tego rodzaju bredniach tkwi spora doza śmieszności. Nie mniej jednak ta niebywała pewność siebie i buta stanowią znakomity dowód, iż menerzy związkowi nie tylko nie wyrzekli się destrukcyjnych dążeń, ale przeciwnie, zapowiadają „wzmożoną pracę i ofensywę“.

Jeśli zaś mowa o pokutnej włosiennicy, to wcześniej, czy później będą ją musieli przyodziać ci, którzy na manowce destrukcji sprowadzają szkołę polską.

Nie chcą godności w „Ozonie“

Warszawa (Tel. wł.) Dziś z rana odbyło się posiedzenie Koła Parlamentarnego „Ozonu“ w sprawie wyboru przewodniczącego, wskutek rezygnacji posła Świdzińskiego.

Wysunięto dwie kandydatury: sen. Stefana Dąbkowskiego oraz pos. Hoppego, ale obaj kandydatur nie przyjęli. Wobec tego obrady odroczono do popołudnia. (w)

W świetle orzeczeń Sądu Najwyższego

Polska Agencja Telegraficzna doniosła, że zgodnie z wnioskiem prokuratora Sąd Okręgowy w Wilnie postanowił zawiesić „Dziennik Wileński“ za artykuł, zawierający inkryminowane aluzje do Józefa Piłsudskiego, do czasu wydania wyroku w sprawie prof. Cywińskiego i red. Zwierzyńskiego, oskarżonych z artykułu 152 k. k. Artykuł ten opiewa:

„Kto publicznie lży lub wyszydza naród albo państwo polskie, podlega karze więzienia do lat 3 lub aresztu do lat 3“.

Informacyjnie nadmienimy, że orzeczenie Sądu Najwyższego o tym artykule z 20. 12. 1934 (3 k. 1573-34), drukowane w „Zbiorze Orzeczeń Izby Karnej Sądu Najwyższego“ za rok 1935 pod pozycją 349, mówi, co następuje:

„Działanie przestępcze z art. 152 k. k. skierowane jest przeciwko narodowi, jako całości, a nie przeciwko poszczególnym urzędom, organom władzy lub jednostkom, reprezentującym lub, jak marszałek Piłsudski, symbolizującym naród“.

Poza tym Sąd Najwyższy wyjaśnił w orzeczeniu z 11. 10. 1933, w sprawie Lasockiego, że dla zastosowania artykułu 152 k. k. powinien być ustalony zamiar sprawcy co do wyrażenia pogardy narodowi polskiemu, wniosek zaś w przedmiocie istnienia takiego zamiaru powinien być wysnuty zarówno z treści użytych wyrażeń, jak i z subiektywnych cech sprawcy, ujawniającego niechęć do Polski.

Polski lot do stratosfery



W związku ze zbliżającym się terminem pierwszego polskiego lotu stratosferycznego, prof. dr Mieczysław Wolfke (na zdjęciu) wygłosił w warszawskiej politechnice bardzo ciekawą prelekcję o lotach stratosferycznych. W głębi po prawej model polskiego balonu stratosferycznego, którego rozmiary najlepiej obrazuje stosunkowo mały punkcik u jego dołu, przedstawiający kulistą gondolę. Prelegent, prof. Wolfke, jest przewodniczącym Rady Naukowej pierwszego polskiego lotu stratosferycznego. (Fot. J. Ryś)

KRONIKA PABIANIC

Kino Oświatowe — „Jej wielki błąd".

Kino Nowości — „Ostatni Mohikanin".

Wykoleił się tramwaj. W ub. środę w godzinach popołudniowych wykoleiła się na ul. Warszawskiej przyczepka tramwaju zdążającego z Łodzi do Pabianic. Powodem wyskoczenia z szyn była nieznaczna przeszkoda na szynach, spowodowana wskutek śniegu. Poważniejszych następstw w tym wypadku nie było. Już w krótkim czasie zdołano tramwaj ulokować na szynach.

Tępienie psów. Wobec stwierdzenia na terenie tut. i w okolicy wypadków wścieklizny, władze, chcąc zapobiec dalszemu szerzeniu się tej niebezpiecznej choroby, przystąpiły do tępienia psów nietylko wałęsających się, ale i trzymanych przez właścicieli na uwięzi. I tak w ciągu miesiąca stycznia czyściciel miejski schwytał i zabił 21 psów.

Właściciele, którym psy zabrano, mimo że nie stwierdzono u nich tej choroby, żalą się na bezlitosne traktowanie zwierząt, pakowanych do jednej ciasnej skrzyni. Wobec takiego postępowania odnośni właściciele postanowili się zwrócić w powyższej sprawie do Tow. Opieki nad Zwierzętami o zainteresowanie się tymi wypadkami.

Na ślubnym kobiercu. W ub. wtorek w kościele św. Mateusza w Pabianicach odbył się ślub córki znanego i cenionego na tut. terenie obywatela p. Stefanii Wlazłowicz z p. M. Westerskim z Warszawy. Związek małżeński pobłogosławił ks. dziekan dr Lewandowicz w asyście dwóch księży. Gości weselnych podejmował ojciec panny młodej. Młodej parze „Szczęść Boże!".

Apel do właścicieli posesyj. Do właścicieli względnie zarządców posesyj apeluje się, by w okresie gołoledzi na chodnikach przed domami sypali piasek dla bezpieczeństwa przechodniów i uniknięcia przykrych dla siebie następstw w razie niebezpiecznych upadków. Również władze winny przypilnować, ażeby odnośne przepisy były przez opieszałych właścicieli przestrzegane.

KRONIKA ZGIERZA

Posiedzenie Zarządu Miejskiego. W środę, dnia 16 bm. w sali Magistratu odbyło się pod przewodnictwem prezydenta miasta, p. Świercza posiedzenie członków Zarządu Miejskiego. Na posiedzeniu uchwalono szereg spraw gospodarki miejskiej.

Miesięczny jarmark w Zgierzu. W środę, dnia 16 bm. odbył się w Zgierzu na rynku im. Gen. Hallera miesięczny jarmark. Frekwencja na jarmarku mniejsza niż zwykle z powodu fatalnego stanu dróg w związku z ostatnimi śnieżycami. W jarmarku wzięły udział liczne stragany chrześcijańskie, które coraz mocniej instalują się w życiu gospodarczym Zgierza. Również i kupujący dali wyraz zrozumienia idei popierania handlu chrześcijańskiego, omijając stragany żydowskie.

Otwarcie kursu kupieckiego. We wtorek, dnia 15 bm. o godz. 20 w lokalu Państwowego Gimnazjum Kupieckiego przy ul. Pierackiego 8 odbyło się otwarcie 40-godzinnego kursu kupieckiego, zorganizowanego staraniem Zgierskiego Stowarzyszenia Kupców i Przemysłowców Chrześcijan. Otwarcia kursu dokonał prezes Stowarzyszenia Kupców i Przemysłowców, p. Alfons Pieczyrak w obecności przedstawiciela Zarządu Miejskiego wiceprezydenta miasta Leopolda Zajączkowskiego, dyrektora miejscowego Gimn. Kupieckiego, p. Cezaka oraz przedstawiciela Izby Przemysłowo-Handlowej w Łodzi, mgra Kolakowskiego. W kursie bierze udział 48 osób, rekrutujących się przeważnie z młodzieży.

O podwyżkę płac. Robotnicy zatrudnieni w fabryce dykty klej. Żyda Icka Rachlina (Szosa Konstantynowska) postanowili z powodu głodowych wynagrodzeń wystąpić w najbliższych dniach z interwencją do Inspektoratu Pracy o podwyżkę zarobków i zawarcie umowy zbiorowej.

KRONIKA ŁASKU

Odczyt Stronnictwa Narodowego. Zarząd Stronnictwa Narodowego w Łasku zawiadamia wszystkich członków i sympatyków, że w niedzielę, dnia 20. bm., o godz. 13 w sali kina „Luna" odbędzie się wielki odczyt Stronnictwa Narodowego pod hasłem „Walka z komuną". Wstęp wolny dla wszystkich Polaków.

Pięć lat więzienia za zamordowanie dziewczyny. Dnia 16. bm. Sąd Okręgowy łódzki na kadencji wyjazdowej w Łasku skazał Michała Klocka z Wydrzyna, gm. Łask na 5 lat bezwzględnego więzienia za to, że dnia 21 października ub. roku na tle miłosnym zamordował bagnetem Marię Zaborowską, lat 16, pochodzącą ze wsi Mikołajówka, gm. Bałucz.

Z życia policji powiatu łaskiego. Policja powiatu łaskiego w trosce o wychowanie obywatelskie i społeczne swoich szeregowych organizuje szereg pogadanek i odczytów, wygłaszanych zarówno przez oficerów jak i przez szeregowych. Odczyty połączone są z imprezami w rodzaju herbatek towarzyskich, chórów śpiewaczych, recytacyj itp. Ostatnio wobec braku biblioteki publicznej w Łasku komendant powiatowy powziął myśl oddania do użytku publiczności biblioteki Pol. Klubu Sportowego. Biblioteka ta będzie w najbliższym czasie poważnie zasilona i wypełni **lukę w życiu kulturalnym** Łasku.

5500 kotoniarzy grozi strajkiem

Zatarg w firmie Krusche i Ender w Pabianicach — Strajk okupacyjny u Heblera trwa nadal

Łódź, 18. 2. Na 20 bm. zwołane zostało ogólne zgromadzenie robotników przemysłu kotonowego. Ponieważ na ostatniej konferencji przemysłowcy nie tylko nie zgodzili się na udzielenie jakiejkolwiek podwyżki płac, lecz sami zamierzali obniżyć dotychczasowe zarobki, robotnicy z dniem 21 bm. zamierzają proklamować ogólny strajk. Obecnie w przemyśle kotonowym zatrudnionych jest około 5.500 robotników.

W przemyśle pończoszniczym na 21 bm. zwołana została konferencja obustronna celem zawarcia umowy zbiorowej. Robotnicy domagają się 15 pct podwyżki płac.

W tymże przemyśle w Aleksandrowie jeszcze w styczniu rb. odbyły się rokowania i uzgodniono, że dalsze rokowania zostaną wstrzymane i przemysłowcy zgodzili się następnie udzielić podwyżki w takich rozmiarach, w jakich przyznana zostanie podwyżka w przemyśle pończoszniczym w Łodzi. Nieoczekiwanie w dniu 18 bm. z rana w 19 fabrykach w Aleksandrowie proklamowany został strajk, który objął około 900 robotników. Powiadomiony inspektor pracy podjął rokowania w kierunku zlikwidwania sporu.

W zakładach Krusche i Ender w Pabianicach, zatrudniających 5.200 robotników, wybuchł zatarg na tle zamierzonej reorganizacji pracy, co spowodowałoby obniżenie zarobków. Doszło do strajku demonstracyjnego dwugodzinnego. Wczoraj u inspektora pracy toczyła się konferencja, wyniku jednak nie dała. Celem zbadania sytuacji na miejscu odroczono dalsze rokowania.

Od trzech tygodni trwa strajk okupacyjny 800 robotników w zakładach Heblera (Dąbrowska 23). Odbyte w dniu wczorajszym dwie jednostronne konferencje wykazały, że rozbieżności warunków pogłębiły się i nie ma w obecnej chwili najmniejszej nadziei na likwidację sporu, tym bardziej że firma zapowiada zlikwidowanie jednej zmiany, co uważane jest przez robotników jako zapowiedź wydalenia niewygodnych w akcji strajkowej. Okupacja trwa.

W przędzalni mechanicznej Wolmana i Goldmana (Żwirki 17) wybuchł wieczorem 17 bm. strajk okupacyjny 100 robotników z racji zamierzonej reorganizacji pracy co spowodowało zmniejszenie zarobków. Likwidacją sporu bajął się inspektor pracy.

We fabryce dykty „Gemal" (Naftowa 1) wybuchł zatarg i robotnicy w liczbie 250 wystąpili z żądaniem wyrównania i podniesienia płac. Inspektor pracy wyznaczył konferencję na 21 bm.

W szpitalu Ubezpieczalni przy ul. Zagajnikowej przy budowie roboty wykonuje firma inż. Budziejewski i Stokowski, zatrudniając 30 robotników. Ostatnio wypłaty dokonywała Ubezpieczalnia Społeczna z konta należności firmy, zatrudniającej robotników. Ponieważ w ub. tygodniu wypłaty nie dokonano, a Ubezpieczalnia tłumaczy, że przedsiębiorcom nic się już nie należy, a nawet nadebrali należności, z drugiej zaś strony firma tłumaczy, że posiada dość duże należności, robotnicy nie otrzymują wynagrodzenia, wobec tego zastrajkowali i zajęli miejsca pracy. Inspektor pracy odbył konferencję, lecz bez wyniku i obecnie strajk trwa. Przedstawiciel firmy udał się do Warszawy, by wyjaśnić spór.

Pracownicy miejscy wznowili akcję o podwyższenie płac przez przyznanie 10 pct dodatku drożyźnianego wielkomiejskiego. Nad kwestią tą obradowała okręgowa komisja porozumiewawcza związków pracowniczych i postanowiła podjąć zabiegi u władz miejskich we Województwie i w Ministerstwie Opieki Społecznej by od nowego roku budżetowego, tj. od 1 kwietnia przyznano wymieniony dodatek.

W zakładach Szteigerta (Milionowa) od kilku dni trwa zatarg z 800 robotnikami z racji wydalenia delegacji z pracy. Ponieważ firma odmówiła kategorycznie przyjęcia jej do pracy, robotnicy zapowiedzieli podjęcie strajku do przyszłego tygodnia.

Żydowski lekarz skazany

za wydawanie fałszywych świadectw lekarskich

Łódź, 18. 2. — Dnia 18 bm. po wznowieniu rozprawy przeciwko drowi Frenklowi, Sąd Grodzki na wstępie przystąpił do przesłuchania sprowadzonego przez obronę docenta Uniwersytetu Warszawskiego dra Kapuścińskiego.

Następnie dodatkowo zeznawał świadek Popowski wyjaśniając, że świadectwo lekarskie wydane zostało przez dra Frenkla Lewkowiczowi w jego obecności. Lewkowicz posiadał już od trzech dni akt oskarżenia w sprawie Fiszera, a samo świadectwo było antydatowane do dnia zajścia z Fiszerem, a więc około pół roku wstecz.

Następnie odczytane zostały akta innych spraw, do których były załączone świadectwa, wystawione przez dra Frenkla. W pewnym momencie na salę przybył wywiadowca policji i oświadczył, że ma polecenie doprowadzenia Chaima Popowskiego do komisariatu dla zbadania w sprawie Wróblewskiego, w związku z aferą fałszerstw paszportów. Wywiadowca istotnie zabrał Popowskiego.

Po zamknięciu przewodu sądowego prok. Lipiński wskazał, że wprawdzie Popowski jest typem o ciemnej przeszłości i nie ma zamiaru go bronić, nie mniej jednak w sprawie dra Frenkla zeznania jego zasługują na wiarę, gdyż nie działał w celu szkodzenia drowi Frenklowi, lecz bronił własnej skóry, gdyż fałszywe świadectwo wydane przez dra Frenkla Goldsztajnowi mogło spowodować skazanie Popowskiego. Zresztą, wskazuje prok. Lipiński, gdyby nawet odrzucić zeznania Popowskiego, to pozostają zeznania komisarza Kowalczyka i kierownika Joachimiaka, których podważyć nie można.

Prokurator wniósł o zaostrzenie kary przez wymierzenie grzywny dodatkowej oraz pozbawienie prawa praktyki lekarskiej. Obrona starała się podważyć dowody i wnosi o uniewinnienie.

W czasie przemówienia prokuratora nastąpił incydent. Żona oskarżonego dra Frenkla, Żydówka, zachowywała się nieprzyzwoicie i została za to przez Sąd wydalona z sali rozpraw.

Sąd Grodzki po naradzie ogłosił wyrok, na mocy którego 34-letni Józef Frenkel, doktór medycyny, zamieszkały w Łodzi, Al. Kościuszki 22, uznany został winnym wystawienia fałszywego świadectwa lekarskiego i skazany na 8 miesięcy więzienia i 300 zł grzywny ze zamianą na dalszych 20 dni aresztu.

W motywach Sąd wskazał, że działalność dra Frenkla uznać trzeba za wybitnie szkodliwą, gdyż przez wystawianie świadectw o mocy dokumentów, mógł niejednokrotnie spowodować nieobliczalne następstwa. Dr Frenkel poza tym odpowiadać będzie w innych sprawach o wystawianie niezgodnych ze sprawą świadectw lekarskich.

Sport w Łodzi

Kolarstwo

Dziś o godz. 20 w lokalu Łódzkiego Towarzystwa Kolarskiego odbędzie się posiedzenie zarządu ŁOZK.

Pięściarstwo.

Dziś, o godz. 20,30 w sali Geyera, ul. Piotrkowska 295 odbędzie się spotkanie Geyer — Polonia (Warszawa). Polonia przyjeżdża w składzie następującym: Komuda, Kazimierski, Małecki, Łukasiewicz, Wróblewski, Jańczak, Fabiszak i Wiciński. W umowie zostały zagwarantowane trzy sensacyjne walki: Małecki — Augustowicz, Jańczak — Ostrowski i Fabisiak — Pisarski. Zamiast walki w wadze ciężkiej odbędą się dwie walki w wadze lekkiej.

Narciarstwo

Pierwsza impreza skikjöringowa w Łodzi na pomoc zimową. W niedzielę, o godzinie 11 w parku im. Ks. Józefa Poniatowskiego odbędą się zawody skikjöringowe za motocyklami, organizowane przez Łódzki Klub Motocyklowy na rzecz Obywatelskiego Komitetu Zimowej Pomocy Bezrobotnym.

Na program zawodów złożą się biegi narciarskie za motocyklami solo oraz za motocyklami z doczepkami. W zawodach zgłosiło swój udział szereg wybitnych narciarzy łódzkich, między którymi są asy sportu polskiego pp. Wajsówna i Kwaśniewska.

Wejścia do parku w dniu zawodów będą całkowicie dla publiczności do godz. 13 zamknięte, wstęp na zawody przez główne wejście od ulicy Żeromskiego.

W niedzielę ŁKS organizuje wycieczkę narciarską do Łagiewnik. Zbiórka uczestników o godz. 10 u wylotu ul. Brzezińskiej (końcowa stacja tramwajowa).

Piłka ręczna

W niedzielę rozpoczną się mistrzostwa klasy A w koszykówce męskiej i żeńskiej. W koszykówce męskiej wezmą udział zespoły: IKP, ŁKS, WKS, TUR i mistrz klasy B, w rozgrywkach koszykówki żeńskiej: IKP, HKS, Wima i Zjednoczone.

Szermierka

Dziś i w niedzielę odbędzie się w Łodzi międzyokręgowy mecz szermierczy Łódź—Śląsk. Zawody zostaną rozegrane w sali straży pożarnej przy ul. 11 Listopada 4. W sobotę, o godz. 17 odbędą się walki na florety, w niedzielę, o godz. 15.30 walki na szpady i szable. Reprezentacja Łodzi wystąpi w składzie: Banaś (PKS), Bartolik (PPW), Mirowski (ŁKS), Żyd Kantor (ŁKS) Mytkowicz (WKS) i Wojciechowski (Tramwajarze). Śląsk przyjeżdża w b. silnym składzie z Zaczykiem, Kamalą i Sobikiem na czele.

Kobiece eliminacje szermiercze, które miały się odbyć w ubiegłą sobotę, zostały przełożone na 5 marca.

Kupuj tylko u rodaka — buduj Polskę dla Polaka!

wkrótce potem, można było ujrzeć na drodze, prowadzącej do lasu, małego, pluszowego misia, podpierającego się ułamaną gdzieś gałązką. Szedł, szedł miś, aż wszedł do lasu.

Strach ogarnął naszego misia, gdy wszedł w mrok lasu, lecz za chwilę ujrzał polankę zalaną promieniami księżyca.

Spojrzał miś nasz wkoło:
jakże tu wesoło!
Wiatr — kapelmistrz stary
w srebrną dmie fujarę.
A choina choć spróchniała,
też do tańca aż drży cała.

Kruk wziął w tany ptaszka,
mróz mu teraz fraszka,
ujął się pod boczki
robi drobne kroczki.

Nic mi srogi mróz nie zrobi,
gdy oberka utnę sobie!..

Wyszły wiewióreczki,
nawet dzięcioł stary
szuka sobie pary.
Zając zimna też nie czuje,
żwawo sobie przytupuje.
I nasz mały misio
też się bawi dzisiaj, —
hasa co ma siły —
w lesie bal aż miło!..

Zdziwiły się zwierzęta widząc nieznanego gościa. Lecz wkrótce, biorąc go również za mieszkańca lasu, oswoiły się z nim zupełnie. Okazało się, że właśnie stara niedźwiedzica obudziła się ze snu i z radości, że już nie tak daleko do wiosny wydaje bal w lesie.

Nasz misiek przedstawił się gospodyni i tak jej przypadł do gustu, iż niedźwiedzica koniecznie chciała go adoptować, to znaczy wziąć go jako synka do swej nory. Może by się tak historia cała skończyła, lecz misiek nie chciał robić przykrości Jurkowi, i grzecznie podziękowawszy niedźwiedzicy udał się w drogę powrotną.

Przyszedł do domu w samą porę, gdyż właśnie Kasia wychodziła po mleko i zostawiła przymknięte drzwi.

Misiek cichutko wsunął się do swej kołyski i przeżywał wrażenia wspaniałej zabawy, myśląc sobie, że gdyby Jurek nie był tak dobry dla niego, łatwo by go stracił tej nocy.

Bardzo dziwiły się dzieci nazajutrz, iż wszystkie zabawki, a nawet Kizia i Bobek mają dziwnie zaspane miny i nie mogły zrozumieć, czemu siedzą na zabawie senne i sztywne? A miś nieraz jeszcze wracał myślą do dziwnej nocy w lesie.

Radzę wam, dziatki, dobrze obchodzić się z waszymi misiami i zabawkami bo kto wie, a nuż i one pójdą kiedyś do lasu i nie wrócą?...

Z. Laubert-Kułakowska.

Spotkali się!

Ulicą miejską szedł ubogi i samotny człowiek. Wprawne oko mogło w nim poznać od razu dawnego żołnierza. Nie był on jeszcze bardzo stary, ale dziwne zmęczenie widniało w całej jego postaci. Trudy przebyte, czy cierpienia nieznane poorały zmarszczkami jego twarz zastygłą i obojętną. Plecy miał zgarbione, wytarte, choć czyste ubranie i chód bardzo powolny.

Nie była to ta wesoła i beztroskliwa powolność ludzi szczęśliwych, używających wczasu, — lecz smutna powolność ludzi, którzy nie mają się już śpieszyć do kogo, ani do czego, bo ci, których kochali, odeszli, a to, co ich zajmowało czy cieszyło — dawno już przestało ich radować. Posuwał się tak po ulicach, patrząc sennie przed siebie.

Wtem drgnął i stanął. Zbudzone nagle oczy, zaczęły się w coś wpatrywać z natężeniem, po drugiej stronie ulicy. Patrzył... patrzył... Stała obok chodnika jednokonna dorożka, której woźnica zlazł z kozła i przyklęknąwszy koło budy poprawiał coś przy resorach. — Powozik był nieświeży, a koń stary i chudy zwiesił głowę i miał wyraz znużony, spracowany i smutny.

W tego konia wpatrywał się stary żołnierz.

Nagle przeszedł szybko ulicę, stanął obok niego i położył mu rękę na karku. — Gniadosz — rzekł zcicha, głosem tak wzruszonym, że był zaledwie słyszalnym. — Gniadosz — powtórzył głośniej tyżeś to? tyżeś to, mój stary?...

Głaskał, klepał, pieścił z czułością chudy kark i wyciągniętą szyję zwierzęcia, mówił do niego, zaglądał w oczy...

— Kochany stary — szeptał mu do ucha — kochany koniku, pamiętasz, jak wojowaliśmy razem? Razem!... Wówczas nie byłem sam jeden na świecie, miałem ciebie... przyjacielu!... — Gniadosz! pamiętasz ty mnie?... Pamiętasz?...

W głosie człowieka była tkli-

J.: A ten człowiek na znaczku, to jest Mongoł?

W.: A tak, Mongoł.

J.: A ta budka obok niego?

W.: Jurta. Jurta to jest namiot ze skóry, rozpiętej na lekkim rusztowaniu. W razie przeprowadzki namiot zwija się jak parasol i ładuje na wielbłąda.

J.: To taka przeprowadzka trwa krótko?

W.: Zwinięcie namiotu trwa 20 minut. Na ustawienie namiotu w nowym miejscu też nie potrzeba więcej czasu.

J.: Wuju, a tu mam znaczek z napisem Touwa 1 kopiejka. Kogo przedstawia ten znaczek? Zdaje się, że jakąś kobietę.

W.: Nie, nie, to jest wieśniak mongolski.

J.: Wieśniak?

W.: Tak, oni są bardzo gościnni, jest zupełnie przyjęte, że jeżeli podróżnik wejdzie do jurty, czyli namiotu, to nie potrzebuje się witać, tylko siada przy ognisku i zaczyna jeść z wspólnego garnka.

J.: I nie pyta gospodarzy o pozwolenie?

W.: Nie! — A tam co masz za znaczek?

J.: Też mongolski, 50 kopiejek, ale na tym jest kobieta. Nieprawda, wuju?

W.: A tak, kobieta. Wiesz co robi? Tka dywan, z wełny wielbłądziej, albo owczej.

J.: A ten znaczek? 70-kopiejkowy?

W.: Przedstawia Mongoła na kucu. Mongołowie prawie nigdy nie schodzą z kuców, nienawidzą chodzić pieszo. Gdy taki Mongoł ma zrobić sto kroków, to siada na kuca. A wiesz, co jest ulubionym sportem Mongołów?

J.: Nie.

W.: Wyścigi na kucach. Ścigają się na ogromnych przestrzeniach. 60 kilometrów, a czasem i 80.

J.: Muszą mieć wytrzymałe kuce. Ale owce i wielbłądy też mają?

W.: Tak, i kozy, i renifery i yaki.

J.: Yaki? Co to są yaki?

W.: To jest rodzaj krów górskich, garbatych, bardzo wytrzymałych.

J.: Czy jest gdzie yak na znaczku?

W.: Jest, na mongolskim wydanym w 1934. Znaczek przedstawia kobietę, która doi yaka. Mongołowie mają taki zwyczaj,

że przed udaniem się w drogę spryskują mlekiem yaka czoła ludzi i zwierząt — wierzą, że to przynosi szczęście.

J.: A czy yak też ciągnie wozy?

W.: I wozy ciągnie, i daje świetne mięso, a nawóz yaka służy jako opał, bo drzew w Mongolii nie ma.

J.: Wuju, a jeszcze w sprawie wielbłądów — czy wielbłądy w Mongolii są takie same, jak wielbłądy w Afryce? czy inne?

W.: Przyjrzałeś się porządnie wielbłądom na znaczkach afrykańskich?

J.: Nawet przez szkło powiększające.

W.: I nie zauważyłeś, że na afrykańskich znaczkach wielbłądy mają jeden garb, a na mongolskich dwa garby?

J.: Rzeczywiście, to mi nie przyszło na myśl.

W.: Zresztą wielbłąd mongolski dwugarbny może pracować tylko w zimie. W lecie musi iść na pastwisko.

J.: A jak go Mongołowie nie puszczą na pastwisko?

W.: To zdycha.

J.: Biedaczek! Ale wuju — przecież kuce mongolskie są chyba półdzikie? Cóż oni robią, gdy chcą złapać takiego kuca?

W.: Łapią go na lasso.

J.: A więc, Indianie też używają lassa, to jest taki długi sznur, na który łapią dzikie konie.

W.: Tak, ale między lassem Indian, a lassem Mongołów jest różnica. O, przyjrzyj się temu znaczkowi 10-kopiejkowemu. Widzisz różnicę?

J.: Nie bardzo.

W.: Patrz, Mongoł lasso zawiązuje na końcu długiej tyczki, potem tyczkę z lassem wkłada pod pachę, jak lancę, i galopuje za półdzikim kucem, którego chce złapać.

J.: Wygląda to, jakby tego kuca chciał złowić na wędkę. — Wuju, a tu jeszcze mam inny znaczek 10-kopiejkowy. Jakiś człowiek zawinięty szczelnie w futro jedzie saniami, ciągnionymi przez dwa renifery. Czy to też jest Mongoł?

W.: Nie, to jest Samojed. Samojedzi mieszkają w najbardziej północnej części Syberii, po obu brzegach rzeki Jenisej.

J.: A z czego oni żyją? Czy też mają wielbłądy?

W.: Nie! Tak daleko na północy nie ma wielbłądów ani yaków — całe bogactwo Samojedów to renifery.

J.: To on ma na sobie futro z renifera?

W.: Tak, i całe ubranie, pod futrem ma spodnie zrobione ze skóry starego renifera, a na gołych nogach ma buty zro-

MÓJ PRZYJACIEL

BEZPŁATNY TYGODNIOWY DODATEK ORĘDOWNIKA DLA DZIECI
PÓD REDAKCJĄ WUJKA CZESIA

Rok III Nr 7

Karnawałowa przygoda misia

(Dokończenie)

Misiowi zrobiło się nieco markotno. Spać, gdy inni się bawią? A jeśli się zdecyduje pójść na zabawę, to na jaką?

Na bal lalek nie miał wielkiej ochoty, gdyż uchodził wśród nich za słabego tancerza i napewno nie mógłby konkurować z ołowianymi żołnierzami. Bal na strychu nie nęcił go również. Już kładł się, jakkolwiek niechętnie do łóżka, gdy nagle ujrzał Bobka, mknącego wielkimi susami do sieni.

— Bobek! A dokąd to? I ty także wybierasz się na bal?

Bobek stanął, postawił jedno ucho i niedbale machnął łapką:

— A, tam, bal — nie bal, ot po prostu zebranko towarzyskie w budzie podwórzowca Burka. Jeśli chcesz, zabiorę cię ze sobą, masz nie złe kudełki, od biedy ujdziesz za psiaka.

Misiowi zasadniczo podobała się zachęta Bobka. Księżyc świecił; spadł świeży śnieg, więc świat cały aż lśnił białością. Obawiał się tylko nieco towarzystwa, które miało się zebrać w budzie Burka.

Bo przecież nie był psem i naprawdę inteligentny pies zaraz się na tym pozna. Westchnął. — Ha, żeby to spotkać prawdziwych braci - niedźwiadków!... Nagle błysła mu jakaś myśl. Spiesznie wygrzebał się z kołyski i ulokował się na grzbiecie Bobka. (Jeździł już tak nieraz.)

— Mój Bobku, skoroś taki dobry, zabierz mnie ze sobą, ale tylko na podwórze, ja też się dziś zabawię, ale gdzieindziej.

— Co zamierzasz? — pytał zaintrygowany psiak. — Pójdę na bal do lasu! — zawyrokował miś. — Do lasu?... — Ależ tak, wszak nie tak daleko za domem ciągnie się las iglasty, w lecie dzieci zabierały mnie tam nieraz. Trafię tam w pół godziny.

Bobek nie dał się prosić i za chwilę obaj byli na podwórzu,

wość niewymowna i namiętne pragnienie być poznanym.

Koń drgnął pod dotknięciem ręki. Odzwyczaił się widać od łagodnego obejścia. Może myślał, że dostanie batem. Po chwili pod wpływem głosu i pieszczot żołnierza, na dźwięk swego imienia — zaczął strzyc uszami, patrzył na przybysza... wyraz inteligencji niezwykłej, prawie ludzkiej odbił się w jego oczach.

Wtem podniósł głowę, spojrzał w górę i zarżał... I koń poznał przyjaciela.

Żołnierz zarzucił obie ręce na szyję konia, przytulił głowę do jego głowy, i zaczął szlochać, jak dziecko.

Dorożkarz usłyszawszy to niezwykłe rżenie, wyszedł z za budy i spojrzał ze zdziwieniem na swego konia. Nie chciał uwierzyć, by to jego własny koń zarżał tak rozgłośnie.

Nie podejrzewał nigdy, nie wiedział wcale, iż to stare, drzemiące zwierzę może wydobyć z piersi głos taki, tak przepojony uczuciem i szczęściem.

Podobny błąd popełniamy nieraz i z ludźmi. Nie domyślamy się często, jakie iskry i blaski kryje niejedno serce, pod starą i smutną powłoką.

— Co to takiego? Kto pan jesteś — pytał dorożkarz, widząc nieznajomego człowieka, tulącego się do konia.

Kilkoro dzieci zeszło się na chodniku i z ciekawością przypatrywało się tej scenie.

— To mój koń... To mój dawny koń żołnierski — bąkał biedak — nie mogąc zwalczyć wzruszenia. — Przepraszam pana, ja zaraz odejdę... Ale on był jak przyjaciel, jak brat.... zaraz, przepraszam...

Dzieci zebrane na chodniku zaczęły klaskać w ręce i cała gromadka porwana zapałem, krzyknęła: — Hurra!!...

Była to śliczna lekcja dobroci dla zwierząt. Z pewnością żadne z dzieci, które to widziały, nie obchodziło się potem nigdy okrutnie z koniem.

Woźnica, prosty człowiek, miał zapewne także dobre serce, bo rzekł przyjaźnie: — Proszę pana, niech pan go głaszcze, bardzo proszę, to mnie nic nie szkodzi.

A dzieci wołały: — Patrzcie! patrzcie! jak podnosi uszy, jak obwąchuje swego dawnego pana. Ach! a teraz złapał go wargami za rękaw! a teraz tuli doń głowę.

Istotnie, koń, poznawszy już na pewno pana, nie posiadał się ze szczęścia, i robił wszystko co mógł aby mu okazać swą miłość i pamięć.

Pieszcząc się ze zwierzęciem, stary żołnierz wypytywał dorożkarza, gdzie go kupił, gdzie mieszka, czy mu pozwoli przyjść czasem i nacieszyć się przyjacielem; a gdy otrzymał zezwolenie, uścisnął obie ręce dorożkarza, dziękując mu serdecznie.

— O czym ja myślę — zawołał po chwili. — Muszę przecież poczęstować starego zucha. Poczekaj koniku, zaraz wrócę.

Wyciągnął ze swej mizernej kieszeni złotego, a po oczach jego widać było, że to suma dla niego ogromna. Nie zawahał się jednak ani chwili.

— Wielka rzecz — szepnął — nie kupię sobie dziś obiadu.

I za cenę własnego posiłku przyniósł za chwilę w dużej torbie papierowej, owsa dla towarzysza młodości.

Gdy biegł po owies, nikt by w nim nie poznał zgnębionego i przybitego przychodnia. Twarz zroszona przed chwilą łzami jaśniała pogodą, plecy wyprostowały się, nogi biegły z młodzieńczą żywością. — Dwadzieścia lat mu ubyło.

Nie wiem, co się dalej stało, bo straciłam z oczu obu przyjaciół i nie mogłam mimo poszukiwań, jakoś dowiedzieć się ich adresu, ale mogłabym prawie przysiąc, że żołnierz codziennie odwiedzał druha, że częstował go zawsze za cenę własnego jadła i że czuł się daleko mniej samotnym na ziemi.

Był szczęśliwy.

Nad ALBUMEM ZNACZKÓW pocztowych

(Dialog ósmy)

(Znaczki mongolskie, etnograficzne znaczki syberyjskie, znaczki z Filipin, z Boliwii.)

Osoby: Wuj, Jurek.

J.: Wuju, gdzie leży kraj Tuwa?

W.: Jaki kraj?

J.: Tuwa — pisze się Touwa.

W.: Tuwa — zaraz, zaraz... to jest północna Mongolia.

J.: Gdzie to leży?

W.: Na północ od Chin. Należy teraz do Rosji.

J.: Bo ja tu mam znaczek z napisem Tuwa 4 k.

W.: To znaczy północna Mongolia, 4 kopiejki, to jest tak jak w Polsce 4 grosze.

bione ze skóry młodych reniferów, wywróconej włosiem do środka.

J.: To go te buty muszą łaskotać?

(Ciąg dalszy nastąpi.)

„MÓJ PRZYJACIEL" odpowiada NA LISTY

Hallo! **Ula Napierałówna** w Poznaniu: List otrzymałem, więc teraz już wszystko w porządku. Teraz nic już nie stoi na przeszkodzie toteż z ochotą przyjmuję Cię do naszego Koła. Widzę, że bardzo kochasz siostrzyczkę swoją Gabrysię, skoro z taką miłością o niej piszesz i „Mego Przyjaciela" jej czytasz, a nawet bajeczki dla niej układasz. Powiastki przysłane zamieszczę ale później, gdy już na prawdę będzie wiosna, bo teraz mamy jeszcze zimę, mróz i śnieg. Powiastka „o dziewczynce, co szukała wiosny", więcej mi się podoba od „Jasi na jagodach". Skąd Ci się wziął ten pomysł wiosenny? Napisany jest tak, że wymaga drobnych tylko nie znacznych poprawek. Oczekuję dalszego listu, a tym czasem ściskam i pozdrawiam serdecznie Ciebie i Gabrysię. — **Ira Gałęska** na Dębcu: Bardzo się cieszę że od takiej dzielnej „gosposi" otrzymałem tak miły i serdeczny list. Więc Kochanię na prawdę tak bardzo tęskni za Poznaniem, i tak nie dobrze czuje się na Dębcu. Ależ tam jest jakby na wiosce, a na wiosce jest często znacznie ładniej niż w mieście. Prawda, że zimą, a zwłaszcza podczas roztopów, jest gorzej. Ale za to wiosną i latem jest chyba ślicznie, dużo zieleni i powietrza. A dawniej, gdzie mieszkaliście w mieście? Oczywiście z radością przyjmuję Cię do Koła moich przyjaciół, oczekuję zapowiedzianego listu i serdecznie pozdrawiam. — **Bronia Gałęska** na Dębcu: Ślicznie, że przykładem siostry zgłosiłaś się do mnie z miłym liścikiem. Jeśli dotychczas miałaś świadectwa bardzo dobre, to i w przyszłości na takie zapracujesz. Nie trzeba wątpić, a tylko swoje obowiązki spełniać należycie i z wiarą naprzód iść i po nowe zdobycze wiedzy sięgać z ufnością. Prawdziwą radość sprawiłaś mi zwierzeniem, że „Mój Przyjaciel" tak bardzo Wam się podoba, że chciałabyś go otrzymywać codziennie, i że Zeniowi czytać go musisz od deski do deski. A więc przyjmuję i Ciebie z ochotą do Koła m. p. i serdecznie pozdrawiam. — **Jerzy Wypych** w Ostrowie: Zupełnie słusznie — wpierw obowiązek, wpierw lekcje szkolne, a potem przyjemność. Ostrów znam dobrze z czasów dawniejszych, mam tam i dziś jeszcze dobrego znajomego p. Stefana Rowińskiego. Skoro zbierasz znaczki pocztowe, to na pewno interesują Cię chyba nasze pogadanki „Nad albumem znaczków pocztowych"? Czołem! — **Krysia Majewska** w Zaniemyślu: Owóż, Kochaniątko, list Twój z 28 grudnia znalazł się. Dowiaduję się z niego, że chorowałaś ciężko w tym samym czasie, co ja... Ale mam nadzieję, że po takim wychorowaniu się jesteś teraz zdrowa jak rrrrydz, tak samo jak ja. Życzę Ci tego w każdym razie z całego serca. Dobre serduszko każe Ci pamiętać o karmieniu ptaszków, za to sprawiają Ci dużo uciechy swymi gonitwami i „kłótniami" o każde ziarnko i oswojeniem się do pewnego stopnia. U mnie szelmutki tak się już oswoiły, że zlatują się na balkon do jedzenia, gdy tylko zagwiżdżę. Jest ich co najmniej ze 30. Używałaś sanny w styczniu, no i teraz chyba używasz, choć może mniej ze względu na szkołę. Przygotowujesz się obecnie do I. Komunii św., pamiętaj więc, że jest to dzień najpiękniejszy w życiu katolika. Ściskam Cię serdecznie i całuję, a Mamusi pięknie się kłaniam. — **Danuta i Marian Pawlińscy** w Praszce: Dziękuję Wam za kartkę i cieszę się bardzo, że „Mój Przyjaciel" tyle Wam radości sprawia, i że dzięki niemu Wasza biblioteczka powiększyła się o dwa pokaźne tomy roczników „M. P.". Ściskam Was serdecznie i całuję.

Luty
19
Sobota

Kalendarz rzym.-kat.
Sobota: Konrad w.
Niedziela: Leon b.
Kalendarz słowiański
Sobota: Czcisław bł.
Niedziela: Lubomił
Słońca: wschód 7,02
zachód 17,12
Długość dnia 10 g. 10 min.
Księżyca: wschód 23,32
zachód 8,25
Faza: 5 dzień po pełni

Adres redakcji i administracji w Łodzi

Piotrkowska 91

NOCNY DYŻUR APTEK

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: Pastorowa Łagiewnicka 96 Kahane (Żyd). Limanowskiego 80. Koprowski, Nowomiejska 15. Rozenblum (Żyd), Śródmiejska 21 Bartoszewski Piotrkowska 95. Czyński, Rokicińska 53 Zakrzewski, Kątna 54. Siniecka Rzgowska 51 Trawkowska Brzezińska 56.

TELEFONY

Pogotowie miejskie 102-90.
Pogotowie P. C. K. 102-40.
Pogotowie Ubezpieczalni 208-10.
Straż ogniowa 8.

TEATRY

Teatr Polski — „Dr Berghof".
Teatr Kameralny — „Azais".
Teatr Popularny — „Mecz małżeński".

KINA

Capitol — „Ich stu ona jedna".
Corso — „Kid Galahad".
Ikar — „Od wtorku do czwartku" i „Dzieci ulicy".
Metro — „Kapitan Taylor".
Mimoza — „Nieznośna dziewczyna" i „Diabły wybrzeży".
Oświatowy - Słońce — „Ada to nie wypada" i „Pan Twardowski".
Palace — „Wzgardzona".
Przedwiośnie — „Truxa".
Rialto — „Przy drzwiach zamkniętych".
Stylowy — „Na Sybir".

KOMUNIKATY

ZEBRANIE TECHNICZNE. Dnia 20 lutego (niedziela) o godzinie 12 w sali posiedzeń Rady Miejskiej, ul. Pomorska 16 odbędzie się OGÓLNE ZEBRANIE TECHNIKÓW, zorganizowane przez Naczelną Organizację Stowarzyszeń Techników, na którym będą wygłoszone referaty na temat rzędowego projektu ustawy o tytule inżyniera.

Z ŻYCIA ORGANIZACYJ

Z Polskiego Tow. Krajoznawczego. W niedzielę, dn. 20. bm. odbędzie się wycieczka do Archiwum Miejskiego. Zbiórka uczestników o godz. 10,45 w przedsionku (pl. Wolności 1).

Odczyt Czerwonego Krzyża. Staraniem Sekcji Odczytowej oddziału Łódzkiego P. C. K. w niedzielę, dnia 20. bm., o godz. 12.30 w sali P. C. K. przy ul. Piotrkowskiej 190 oficyna, I-sze piętro, p. dr Iwaszkiewicz wygłosi odczyt nt. „Profilaktyka zakażeń u niemowląt". Wstęp bezpłatny.

Walne zgromadzenie P. C. K. Oddział łódzki P. C. K. zawiadamia wszystkich swych członków, że w niedzielę, 20. bm., o godz. 12 w lokalu C. K. przy ul. Piotrkowskiej 236 odbędzie się zwyczajne walne zgromadzenie członków oddziału. Udział w zebraniu mogą brać wszyscy członkowie, którzy opłacili składkę członkowską za rok 1937. Prawo głosu mają członkowie honorowi, dożywotni i rzeczywiści.

KRONIKA MIEJSCOWA

Gruźlica w Łodzi Charakterystyczna jest wymowa cyfr w dziedzinie walki z gruźlicą.

Zestawienia stwierdzają, że w dniu 31 grudnia 1936 roku przebywało pod obserwacją ogółem 4.934 chorych na gruźlicę.

Liczba chorych w dniu 31 grudnia 1937 roku wzrosła do 5.94 osób, przebywających na obserwacji.

W kierunku wykrycia tej choroby przeprowadzono w roku 1936 — 18.374 badań lekarskich, a w roku 1937 badań takich było 18.526.

Nowa karetka Miejskiego Pogotowia Ratunkowego wykonana została w Łodzi według najnowszych wymogów lekarsko-sanitarnych. W chwili obecnej Miejskie Pogotowie Ratunkowe posiada razem 7 karetek, z których 6 starego typu, 1 — najnowszego. W tym 3 polskie Fiaty, 3 Chevrollety.

74 tys. bezrobotnych. Woj. Biuro Funduszu Pracy w Łodzi podaje poniżej ilość osób, poszukujących pracy, zarejestrowanych do dnia 12. 2. 38. na terenie województwa łódzkiego: Łódź, powiat łódzki i łęczycki 49 207, w tym Łódź 43 294. Kalisz, powiat kaliski, kolski, koniński, turecki i wieluński 5 908. Pabianice, powiat łaski i sieradzki 7 064, Piotrków, powiat piotrkowski 4 069. Radomsko, powiat radomszczański 2 043, Tomaszów, powiat brzeziński 5 895 razem 74 206.

Budowa sanatorium w Skotnikach. Posiedzenie Komitetu Budowy Sanatorium w Skotnikach, na którym omówiona zostanie i zdecydowana sprawa wyboru projektu do zrealizownala, odbędzie się dnia 22. bm., o godz. 13 w sali konferencyjnej Wydziału Zdrowia Publicznego Zarządu Miejskiego.

Zebranie publiczne Str. Narodowego

Łódź, 15. 2. — W dniu 20 bm. o godz. 10,30 w sali kina przy ul. Chrobrego 10 odbędzie się publiczne zebranie Stronnictwa Narodowego, na którym referaty pt. „Wpływy polityki żydowskiej" wygłoszą adw. Franciszek Szwajdler, red. Leon Trella

Wstęp wolny dla wszystkich Polaków.

Policja aresztowała 19 uczestników kursu Stronnictwa Narodowego

Lokal koła Str. Nar. „Łódź-Śródmieście" opieczętowany — Interwencja zarządu okręgowego S. N. interweniuje u władz administracyjnych

Łódź, 18. 2. — W lokalu Stronnictwa Narodowego Koło Łódź-Śródmieście onegdaj został otwarty dwutygodniowy kurs ideowo - gospodarczy dla działaczy Stronnictwa Narodowego.

Podobne kursy, odbywające się w całej Polsce w ramach ogólnego programu wychowania ideowego, jak dotąd nie napotykały na specjalne trudności ze strony władz administracyjnych.

W nocy z czwartku na piątek policja śledcza i mundurowa na polecenie starosty grodzkiego dra Mostowskiego wkroczyła do lokalu Stronnictwa Narodowego koła Łódź - Śródmieście, zbudziła ze snu uczestników kursu, przeprowadziła szczegółową rewizję, a następnie wszystkich 19 obecnych aresztowała i odprowadziła do Urzędu Śledczego na ul. Kilińskiego.

Ponadto lokal organizacyjny został opieczętowany.

Należy zaznaczyć, iż kurs odbywał się w ramach normalnego szkolenia członków Stronnictwa Narodowego i nie wymagał żadnych zezwoleń ze strony władz administracyjnych. W sprawie zaaresztowania 19 uczestników kursu oraz opieczętowania lokalu interweniował u władz administracyjnych zarząd okręgowy Stronnictwa Narodowego.

Dla pełnego obrazu warunków działalności Stronnictwa Narodowego przypominamy, że niedawno opieczętowano 5 lokali organizacyjnych Stronnictwa Narodowego.

Ile i co czyta Łódź

Łódź, 18. 2. Interesujące są zestawienia Miejskiej Biblioteki Publicznej w Łodzi. Mówią one, że w miesiącu styczniu rb. odwiedziło bibliotekę 4.118 osób, w tym 2.984 mężczyzn i 1.134 kobiety. Ogółem przeczytano 9.324 dzieła. Największą poczytnością cieszyły się działy krytyki literackiej i nauk społecznych. Przeczytano bowiem 2.927 dzieł krytyki literackiej i 1.526 dzieł z zakresu nauk społecznych. Najsłabsze zainteresowanie wykazał dział językoznawstwa.

Miejska Biblioteka Publiczna przy ul. Andrzeja 14 posiadała w miesiącu styczniu 1938 r. ogółem 41.344 dzieła w 57.134 tomach. Główne działy księgozbioru tworzyły: biblioteka zasadnicza, licząca 30.242 dzieła w 31.788 tomach, roczniki czasopism z lat ubiegłych 1.621 w tomach 12.102. Dubletów liczono 2.450 w 3.042 tomach, z bibliografii 499 dzieł w 1.211 tomach. Biblioteka wydziałowa posiadała 3.844 dzieł w 6.115 tomach. Ze zbiorów im. Bartoszewiczów 2.166 dzieł w 2.316 tomach.

Interesująca jest również frekwencja czytelników według zawodów. Bibliotekę odwiedzali najliczniej uczniowie w liczbie 1.169, kolejne miejsce zajęli studenci — 488 oraz pracownicy biurowi i handlowi w liczbie 490, dalej robotnicy i rzemieślnicy — 312, nauczycielstwo 204. Najmniej zaś urzędnicy państwowi — 162 oraz przemysłowcy i kupcy — 33.

Czytelnia czynna była przez 24 dni.

Dwa procesy o nieumyślne spowodowanie śmierci

Łódź, 18. 2. — Wczoraj przed Sądem Okręgowym w Łodzi toczyły się dwie sprawy o nieumyślne spowodowanie śmierci.

W pierwszej sprawie odpowiadała Franciszka Wadowska, która piorąc na korytarzu bieliznę, pozostawiła tam miednicę z wrzącą wodą. Bawiący się na korytarzu 2-letni Bolesław Szetel wpadł do miednicy i odniósł ciężkie poparzenia.

Nieszczęśliwe dziecko w potwornych męczarniach zmarło po kilku dniach. Wadowska winna śmierci dziecka została pociągnięta do odpowiedzialności i została skazana na pół roku więzienia z zawieszeniem wykonania kary na przeciąg lat trzech.

W drugiej sprawie odpowiadał Leon Wojtczak, szofer z zawodu. Dnia 21 października ub. r. na szosie pod Rudą Pabianicką, Wojtczak jadąc taksówką z niedozwoloną szybkością, najechał na jadącego furmanką Józefa Łukasińskiego.

Skutki zderzenia były fatalne. Koń został zabity na miejscu, wóz wskutek uderzenia został odrzucony na odległość 12 metrów, jadący zaś wozem Łukasiński został wyrzucony z wozu i uderzywszy głową o twardą nawierzchnię doznał wstrząsu mózgu i wkrótce zmarł.

Wojtczak, który przyznał się całkowicie do winy, został skazany na półtora roku więzienia z zawieszeniem wykonania kary na przeciąg lat 5.

Niebezpieczne eksperymenty Ubezpieczalni Społ. w Łodzi

Mięso z potajemnego uboju żydowskiego dostarczano chorym na gruźlicę w Tuszynku

Łódź, 18. 2. Ubezpieczalnia Społeczna w Łodzi niejednokrotnie już dała się poznać opinii społecznej z lepszej strony. Do dnia dzisiejszego ubezpieczeni pamiętają różne eksperymenty, jak np. sławne budowanie lecznicy, budowy komina w Tuszynku, budowy telefonu na własne rachunki itd.

Obecnie mamy do zanotowania fakt, który winien spowodować interwencję powołanych władz nadzorczych.

Wypadek jest pozornie drobny. Po prostu starostwo powiatowe łódzkie skazało Żyda rzeźnika z Tuszyna na 250 zł kary lub 14 dni aresztu za ubój potajemny, jednak mięso z tego uboju Żyd Josek Frisz dostarczał do sanatorium Ubezpieczalni Społecznej dla chorych gruźlicznych w Tuszynku. W tym właśnie tkwi sedno rzeczy.

Ubezpieczalnia Społeczna, która winna stać na straży zdrowia swych członków, nie może pozwalać sobie na podobne eksperymenty, jak nabywanie mięsa z potajemnego uboju, mięsa niezbadanego, a więc często pochodzącego, być może, ze zwierzęcia chorego i mogącego zaszkodzić na zdrowiu pacjentom, którzy je spożywają. W rezultacie wysnuć trzeba jeden wniosek, że taki system dostaw sprawia, że zamiast leczyć, ubezpieczalnia może po prostu truć swych pacjentów.

Czy nie było doprawdy innego dostawcy, że aż od anonimowego żydowskiego rzeźnika trzeba było kupować mięso i to w dodatku z potajemnego uboju? Czas, aby odpowiedzialne czynniki raz nareszcie zainteresowały się licznymi grzechami Ubezpieczalni Społecznej w Łodzi.

Oszuści emigracyjni

Łódź, 18. 2. — Władze śledcze z Łodzi zatrzymały dwóch oszustów emigracyjnych Józefa Kaźmierczaka i Piotra Goszczyka, obu z Rogoźna pow. wieluńskiego.

Kaźmierczak i Goszczyk zebrali około 30 kandydatów do sezonowej emigracji na roboty rolne w Niemczech, pobrali od nich zaliczki od 30 do 50 zł, po czym udali się z nimi w drogę do granicy niemieckiej pod Wieluniem, lecz ulotnili się zręcznie. Poszkodowanymi są wieśniacy z okolicy Łodzi.

Obu oszustów osadzono w areszcie.

Krwawe porachunki

Łódź, 18. 2. — W mieszkaniu przy ul. Węglowej 39 w czasie gry w karty doszło do rozprawy nożowej, w czasie której Władysław Siuta, podejrzewając swego partnera, iż oszukuje przy wydawaniu kart, zadał 28-letniemu Józefowi Stefańskiemu dwa pchnięcia nożem w brzuch i piersi.

Rannego w stanie nieprzytomnym odwieziono do szpitala. Siuta został zatrzymany.

Likwidacja szajki przemytników

Łódź, 18. 2. W dniu 1 lipca 1936 r. w wyniku dłuższej kontroli straż graniczna w Łodzi zlikwidowała szajkę przemytników żydowskich.

Zatrzymano Abrama Wingartena, 67-letniego Izraela i 26-letniego Lajba Herszlewiczów ze Sosnowca oraz Hilela Frajmana, właściciela składu hurtowego towarów kolonialnych przy ul. Kościelnej 3 w Łodzi, u którego skonfiskowano ostatni transport 160 kg pieprzu oraz 25 kg angielskiego przędziwa przemycanego z granicy.

Jak ustalono, akcję przemytniczą szajka prowadziła od dłuższego czasu, narażając skarb państwa na znaczne straty. Wyrok zapadnie w dniu 19 bm.

ZE ŚWIATA PRACY

Bronią się przed redukcją. W fabryce chustek „Jabil" przy ul. Piotrkowskiej nr 114 w związku z zamierzoną redukcją części robotnic, z racji ograniczenia produkcji, powstał zatarg. Robotnice wystąpiły z żądaniem podzielenia pracy i zaniechania erdukcji.

A tramwajarze czekają. Zabiegi socjalistycznych kierowników, którzy opanowali akcję pracowników tramwajowych łódzkich i interweniowali u władz wojewódzkich i centralnych, jak się dowiadujemy, nie odniosły najmniejszego skutku.

Akcja prowadzona jest przez związki w dalszym ciągu, nie mniej jednak rokowania nie posunęły się naprzód i tramwajarze nadal czekają. Wskutek tego wśród tramwajarzy panuje oburzenie na socjalistycznych kierowników, którzy znów, jak w latach poprzednich, zaprzepaścili interesy pracownicze.

KRONIKA WYPADKÓW

52-letnia Apolonia Wiśniewska - Rogaczewska, zam. przy ul. Tylnej 6 (Chojny), na chodniku przed domem potknęła się na oślizgłej powierzchni i upadła tak fatalnie, że doznała uszkodzenia kręgosłupa. Ranną pogotowie w stanie ciężkim odwiozło do szpitala.

Na ul. Pabianickiej pokłuty został nożem w czasie bójki 18-letni Władysław Filipiak, zam. przy ul. Pabianickiej nr 42. Przybyły lekarz stwierdził szereg ran kłutych oraz przebicie płuc i w stanie ciężkim przewiózł Filipiaka do szpitala.

W lokalu wydziału opieki społecznej przy ul. Zawadzkiej 11 niejaka Witych pozostawiła troje swych dzieci w wieku 3, 9 i 11 lat i sama zbiegła.

Przedpłata Orędownika miesięcznie (7 wydań tygodniowo), z odbiorem w agenturach 2.35 zł. Za odnoszenie do domu odpowiednia dopłata. Na pocztach i u listonoszów miesięcznie 2,34. kwartalnie zł 6,85. Poczta przyjmuje zamówienia tylko na 6 wydań tygodniowo (bez poniedziałkowego). — Pod opaską w Polsce zł 3.00 (7 wydań). — Zagranica od 3.00 zł do zł 5.40 (zależnie od kraju). Nakład i czcionki: Drukarnia Polska, Spółka Akcyjna. Poznań, św. Marcin 70. Rekopisów niezamówionych redakcja nie zwraca.

Centrala Poznań, św. Marcin 70. P. K. O. Poznań 200 149. Poczt. konto rozrachunkowe Poznań 3, nr kartoteki 03. Telefony centrali: 40-72. 14-76. 33-07 44-61, 35-24 35-25; po godz. 19 oraz w niedziele i święta: 40-72 14-76 33-07.
Redaktor odpowiedzialny Andrzej Trella z Poznania Za wiadomości i artykuły z m Łodzi odpowiada Władysław Maciąg. Łódź, Piotrkowska 91 — Za ogłoszenia i reklamy: Antoni Leśniewicz z Poznania

W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Nowa prowokacja żydowska w Sanoku

Żydówka Spielerowa pobiła dwóch chłopców-Polaków

Sanok, 18. 2. W czwartek w południe przechodziło ulicą Kościuszki dwóch uczniów miejscowej szkoły, którzy w pewnej chwili wszczęli kłótnię z jednym ze swych kolegów, Żydem. Przypadkowo widziały to żony kierowników fabryki gumy p. Kusiowa i Spielerowa (Żydówka).

Spielerowa widząc, że dwóch chrześcijan sprzecza się z Żydem, wpadła w furię i przyskoczywszy zaczęła z całej siły bić obydwu chłopców Polaków po twarzy. Uderzenia były tak silne, że gdy wreszcie jeden z ciosów Żydówki trafił w próżnię, Spielerowa rozciągnęła się jak długa na chodniku. Spielerowa pozbierawszy się wreszcie zawołała: „Już najwyższy czas, żeby w Polsce pękła bomba jak w Rumunii". Oburzona zachowaniem się Spielerowej pani Kusiowa demonstracyjnie opuściła jej towarzystwo.

Zajście stało się powodem ogromnego zbiegowiska. Postępowanie Spielerowej spotkało się z natychmiastową reakcją ze strony urzędników fabryki „Sanok", gdzie pracuje jej mąż. Z inicjatywy kierownika p. Kusia odbyło się zebranie urzędników tejże fabryki, na którym, na wniosek p. Zajca, uchwalono jednogłośnie bojkot towarzyski Spielera zarówno na terenie fabryki, jak i w życiu prywatnym.

Zatwierdzony wyrok na zabójcę matki

Morderca dwóch kobiet przyjął wyrok śmierci spokojnie

Poznań, 18. 2. — Przed Sądem Apelacyjnym w Poznaniu toczyła się rozprawa odwoławcza 18-letniego Floriana Figlarza, skazanego przez Sąd Okręgowy w dniu 15 grudnia ub. roku na karę śmierci za zabójstwo w czerwcu r. ub. swej matki Ewy Figlarzówny i gospodyni Augustyny Oertel, oraz zrabowanie kasetki z 33 tysiącami złotych na szkodę żydowskiego kapitalisty Jakuba Czernikaua.

Figlarz, którego na rozprawę sprowadzono z więzienia przy ul. Młyńskiej nie zdradza żadnego zdenerwowania i zachowuje się spokojnie.

W czasie rozprawy obrońca Figlarza złożył wniosek o przesłuchanie naturalnego ojca Figlarza, francuskiego marynarza Huscha, przebywającego we Francji. Sąd wniosek ten oddalił.

Po przemówieniu obrońcy sąd ogłosił wyrok zatwierdzający wyrok śmierci. Figlarz przyjął wyrok bardzo spokojnie.

Zatwierdzenie wyboru rektora U. J. K.

Warszawa. (Tel. wł.) Prezydent R. P. zatwierdził wybór prof. Edmunda Bulandy na najbliższe 3-lecie jako rektora Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie. (w)

Nagłówkowe słowo (tłusto) 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy, 5 liczb = jedno słowo, i, w, z, a = każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, **w tym 5 nagłówkowych.**

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych: 1-łamowy milimetr 30 groszy.

Znak oferty naprzykład: z 18 923, n 2745, d 1790 i t. d. = 1 słowo.

Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 10,30, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 9.30.

1. DOMY-PARCELE

Dom
rodzaj willi składem, wpłaty 10 tys., 14 000,— amortyzacji, dochód 2 800.— Błoch, Poznań, Aleje Marcinkowskiego 15 — 5, zd 82 850

Dom
piętrowy z rzeźnictwem w małym mieście wydzierżawię lub sprzedam. Oferty Orędownik, Poznań zd 82 747

Dom
w Kórniku, ogród nad jeziorem sprzedamy. Bank Ludowy, Kórnik. zd 82 959

Okazja
domek, dwie ubikacje ogrodem 1 500,— z powodu wyjazdu tanio Błoch, Poznań, Aleje Marcinkowskiego 15 — 5. zd 82 981

Dom
piętrowy dobrze budowany, ładne mieszkania sprzedam okazyjnie 5 000.— wpłata 2 500.— Wędzikowski, Poznań, Piekary 11. zd 83 030

6. OŻENKI

Rzemieślnik
poszukuje schronienia u samotnej, która się podejmie wychowania 3 dzieci. Ożenek nie wykluczony. Oferty Orędownik, Poznań zd 82 942

7. SPRZEDAŻE

Skład
czapek i kapeluszy męskich, dobrze zaprowadzony, mieszkanie dwupokojowe kuchnią z powodu choroby do sprzedania. Wiadomość Orędownik, Łódź n 6 573

Składnicę
węgla z powodu wyjazdu tanio sprzedam, Adres wskaże Orędownik, Poznań zd 80 623

Okazyjnie
sprzedam sklep spożywczy powodu wyjazdu na posadę, dwupokojowe i kuchnia. Zgłoszenia Orędownik, Poznań zd 82 661

Reprezentacja

Motocykli
Phänomen — Wulgum — Hecker Triumph — motorem Sachsa. — Światło elektryczne. Rejestracja jak rower tanio sprzedaje

Wul . Gum

Poznań. Wielkie Garbary 8. P 35 055-50.133/4

Restaurację
dobrze prosperującą, centrum Poznania sprzedam z powodu choroby 2 500,— zł. Błoch, Poznań, Aleje Marcinkowskiego 15. zd 82 702

3-morgowe gospodarstwo
ogród owocowo - warzywny powodu wyjazdu sprzedam, wpłata 1 700,— Dąbek, Bielawy, poczta Wronki. n 6726

60
mórg pszennej, zabudowanie masywne, inwentarzami, wpłaty 12 tys. przy Poznaniu. Błoch, Poznań, Aleje Marcinkowskiego 15 m. 5. zd 82 847

Restaurację
probiernię Poznaniu, mieszkaniem z powodu choroby sprzeda tanio, cena 2 300.— Wojtkowski, Poznań, Kwiatowa 5 — 2. zd 82 945

Dom
chlew, nowe, masywne, 7 ubikacyj, ½ morgi ogrodu owocowo-warzywnego, bez długu, wkładu sprzedam gotówką zaraz. Zofia Piwańska, Grodzisk Wlkp., Łanowa 7. zd 83 051

Kolonialkę
towar, magiel, przyległym mieszkaniem, dwadzieścia lat w miejscu tym istniejącą sprzedam. — Adres wskaże Orędownik, Poznań zd 82 890

Fryzjernia
2 pokoje kuchnia, czynsz 78,— zł Oferty Orędownik, Poznań zd 82 872

Piekarnia
dobrze, zaprowadzona w Kostrzynie tanio. Zgłoszenia skład rzeźnicki. Paczkowo przy Poznaniu. zd 82 789

Prasowalnię
i pralnię zapewniona egzystencja zaraz sprzedam 1 000.— zł powód choroba. Zgłoszenia Orędownik, Poznań zd 82 894

Skład
spożywczy, dobrze zaprowadzony 3 pokoje, kuchnia 60.— zł sprzedam 2 700.— Adres Kurier Pozn. zdg 82 927-8

Skład
cukierków dobrze zaprowadzony sprzedam za bezcen. Oferty Orędownik, Poznań zd 82 964

Z
powodu choroby sprzedam zaprowadzoną wytwórnię bielizny, wyprawy ślubne, mieszkaniem, fachowość niekonieczna. Zgłoszenia Orędownik, Poznań zd 82 930

Skład
pieczywa, dobra egzystencja przy ruchliwej ulicy sprzedam. Adres wskaże Orędownik Poznań zd 83 020

Sprzedam
skład nabiału, owocu, ruchliwym punkcie z powodu wyjazdu. — Adres wskaże Orędownik, Poznań zd 82 881

10. MAJĄTKI

Gospodarstwo
podmiejskie Poznaniu 54 morgowe, zabudowania, inwentarze kompletne, korzystne kupno, cena 16 500.— Rutkowski, Poznań, Półwiejska 5. zd 82 877

Gospodarstwo
prywatne 74 morgowe zabudowania murowane, inwentarze kompletne, cena 18 000.— wpłaty 8 tys. Rutkowski, Poznań, Półwiejska 5. zd 82 878

Gospodarstwo
76 morgowe, zabudowania nowe, inwentarze kompletne 15 000,— Bank Rolny, wpłaty 11 500,— Rutkowski, Poznań, Półwiejska 5. zd 82 876

Dzierżawa
gospodarstwa 90 morgowego — podmiejski Poznaniu, zabudowania pierwszorzędne, inwentarze kompletne, objęcie 5 000.— Rutkowski, Poznań, Półwiejska 5, zd 82 879

Folwarczek
168 morgowy dworek siedmiopokojowy, zabudowania masywne pierwszorzędne, przy jeziorze — wpłaty 12 500.— Rutkowski, Poznań, Półwiejska 5. zd 82 880

Majątek
prywatny 245, pięćdziesiątmorgową łąką, dworek siedmiopokojowy, Parku inwentarze kompletne wpłaty 35 000.— Rutkowski, Poznań, Półwiejska 5. zd 82 875

11. KUPNA

Warsztat
szewski dobrze zaprowadzony — możliwie w śródmieściu kupię. — Oferty Orędownik, Poznań zd 82 883

18. DZIERŻAWY

Ogrodnictwo
4—5 mórg bardzo dobrej blisko Poznania, mieszkanie, skrytka, stajnia zaraz. Oferty Orędownik Poznań zd 82 810

Rzeźnictwo
bardzo dobre w małym mieście wydzierżawię lub sprzedam. — Oferty Orędownik Poznań zd 82 745

Plac
wydzierżawię dla chrześcian z braku chrześciańskiego składu materiałów budowlanych. R. Bojarski, Miechów. zd 81 090

Domek
pokój, kuchnia, ogród 270 m² — 20,— wydzierżawię zaraz, najchętniej emerytowi. Starołęka Wielka. Oferty Orędownik, Poznań zd 82 812

Rzeźnictwo
z kompletnym urządzeniem, 8 mórg ziemi, dobre położenie, z powodu choroby zaraz oddzierżawię. Stefan Kruziński, Mieścisko, powiat Wągrowiec. n 6774-5

26. SZUKA POSADY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych.

a) Służba domowa

Dziewczyna
skromna, uczciwa poszukuje posady do wszelkiej pracy domowej cośkolwiek z szyciem. Oferty Orędownik, Poznań zd 82 758

b) Inni

Wychowawczyni
młoda z praktyką poszukuje posady do dzieci do lat 10. Zgłoszenia pod J. K., Wąbrzeźno. — Wolności 8. dg 721

Panienka
lat 18, zna język polski, francuski poszukuje posady do dzieci jako początkująca. Oferty Kurier Poznański zdg 82 737/8

Dzielny fryzjer
męski, strzyżenie pań, poszukuje posady pomocnika prowadzącego, posiada kartę rzemieślniczą. — miejscowość obojętna. Włodzimierz. Kraków, Urząd I. Poste restante. zd 82 904

Krawcowa
z ukończoną trzyletnią praktyką szuka pracy w magazynie lub pracowni krawieckiej. Zgłoszenia Orędownik, Poznań n 6760

Ogrodnik
kawaler, 9 lat praktyki w ogrodach handlowych, — obeznany wszechstronnie w swoim zawodzie (specjalność cyklameny) poszukuje stałej posady, pierwszego pomocnika w większym ogrodnictwie handlowym. — Łaskawe zgłoszenia Marchlewski, Chraplewo, poczta Królikowo (Poznańskie). zd 83 050

Sierota
praktykant biurowy, piszący biegle na maszynie, lat 21, poszukuje posady biurowego względnie woźnego. Wieruchowski, — Czarnków, Łąkowa 7. zd 83 049

Krawcowa
dobry krój bieliźniarstwo, robótki szyje po domach tanio lub na stałe w majątku. Leszno, Osiecka 17, m. 9. zdg 82 851

Ogrodnik - bartnik
starszy, pierwszorzędne świadectwa poszukuje zajęcia od zaraz. Oferty pod J. W., Wolsztyn, Poznańska 44, m. 1. zdg 82 756

Jazzbandzista
obligat śpiew, akomp. fortepian wolny marzec. Śliwa, Toruń, — „Pod Orłem". Pg 2908-64,28

27. WOLNE MIEJSCA

Potrzebna
gospodyni - służąca, samotna z umiejętnością gotowania i prania w wieku lat 28—40. Wynagrodzenie 20,— zł miesięcznie i utrzymanie. Oferty kierować: Marian Jung, poczta Łask, wieś Pruszków. n 6 572

Ogrodnik
kawaler potrzebny 1. 3. 38. — skromny, dobre świadectwa. — Zgłoszenia kopie, pensja 40.— zł. Dom Lusówko, p. Tarnowo Podgórne, Poznańskie. zd 82 483

Uczeń
piekarski od zaraz potrzebny możliwie z praktyką. St. Kandulski, Wronki, ul. Poznańska 65. zd 82 709

Ceramik
majster z długoletnią praktyką, tylko doświadczony fachowiec i znajomością wszelkiego rodzaju wyrobami, zaraz potrzebny do prowadzenia cegielni parowej. Warunek: Akord z przejęciem gotówkowym. Produkcja ca. 3 000 000. Zgłoszenia do Orędownika, Poznań d 898

Wezmę
świniarkę dla prowadzenia chlewni i dziewczęta do robót polnych z utrzymaniem. — Oferty Orędownik, Poznań zd 82 832

Piekarz
potrzebny dzielny piecowy na piec kanałowy i bajtowy w Poznaniu. Oferty Orędownik, Poznań zd 82 856

Dziewczyna
do wszystkiego, skromny dom do samotnej osoby wyjazd potrzebna 1. 4. Oferty Orędownik, Poznań zd 82 966

Służąca
silna i zdrowa lat od 30 do 35, do wszelkiej pracy 20,— zł, pościel własna, świadectwa konieczne. Majęt. Kretków, p. Żerków. d 910

Spawacze
potrzebni. Bracia Nowaczyk, — Górna Wilda 30. ng 6756-7

programy radiowe

OGÓLNOPOLSKIE

Niedziela, 20 lutego.

8.00 audycja poranna; **9.00** nabożeństwo z kościoła Matki Boskiej Zwycięskiej w Łodzi. Kazanie wygł. ks. prof. Henryk Weryński. Chór gdański „Cecylia" — wykona mszę Kaz. Wiłkomorskiego pod dyr. kompozytora. Partie solowe (sopran, alt, tenor, baryton) wykonają uczniowie Konserwatorium Muzycznego Macierzy Szkolnej w Gdańsku. Przy organach Maria Wiłkomirska. Po nabożeństwie ok. godz. 10.30. Muzyka (płyty); **11.30** Polacy w narciarskich mistrzostwach świata w Lahti — felieton; **11.40** reportaż z życia: — **11.57** sygnał czasu; **12.03** poranek symfoniczny w wyk. Orkiestry symfonicznej Filharmonii Lwowskiej pod dyr. Stefana Śledzińskiego (ze Lwowa); **13.00** pczegląd kulturalny; **13.10** „Zając" — wyjątek z powieści Adolfa Dygasińskiego (z Poznania); **13.20** muzyka obiadowa (z Krakowa). Wykonawcy: Orkiestry Trójka Revellersów, Piotr Kruszewski — bas i inni; **14.45** audycja dla wsi: 1. Przegląd rynków produktów rolnych. 2. Muzyka (płyty) 3. „Niepowodzenie w chlewni" — pogad. 4. „Oto skutki picia wódki" — słuchowisko; **15.45** „Wszystkiego po trochu" — audycja dla dzieci; **16.05** „Z fiordów północy". Popularna muzyka skandynawska w wyk. „Piątki Poznańskiej, Janiny Tiligner-Zakrzewskiej — śpiew, Franciszka Łakusiewicza — fortepian i Tadeusza Tulasiewicza — wiolonczela (z Poznania); **16.45** — „Anielcia i życie" — powieść mówiona Heleny Boguszewskiej: — **17.00** koncert rozrywkowy z sali Teatru Miejskiego w Płocku. W przerwie ok. godz. **17.55** chwila Biura Studiów. **19.00** „Służbista" — słuchowisko Jerzeg Szaniawskiego (wznowienie); **19.33** muzyka taneczna (płyty); **20.35** program na jutro; **20.40** przegląd polityczny; **20.50** dziennik wieczorny; **21.00** wiadomości sportowe: — **21.15** „Ka — joj": „Nowa Zemsta", „Gdyby Fredro dziś napisał" — wesoła audycja w oprac. Wiktora Budzyńskiego (ze Lwowa); **22.00** Ignacy Paderewski: — Wariacje es-moll wykona Józef Turczyński — fortepian; **22.30** — muzyka taneczna (płyty); **22.50** — ostatnie wiadomości; **23.00** turystyczne atrakcje Polski — pogadanka w języku francuskim.

KRAJOWE

Katowice — **6.15** audycja poranna; **6.30** koncert poranny; **7.30** — koncert rozrywkowy; **8.33** koncert życzeń; **8.50** „Uwagi o wychowie młodego inwentarza" — pogadanka; **10.30** muzyka z płyt z Warszawy; **13.00** „Młodzież uczy się o morzu" — pogadanka; **15.45** — „Początki ruchu zawodowego na Śląsku" — pogadanka; **15.55** „Co słychać na Śląsku?" **19.35** orkiestra P. P. W. w Katowicach; — **20.00** „W niedzielę przy żelaźniołku"; **20.30** wiadomości sportowe; **20.35** program na jutro; **22.30** — koncert rozrywkowy w wykonaniu Tria Rozgłośni Katowickiej; **23.00** „Na całym świecie karnawał" — najnowsze przeboje taneczne — płyty.

Kraków — Po nabożeństwie ok. godz. **10.30 muzyka** (płyty z Warszawy); **13.00** „Rozmowa z reżyserem Józefem Karbowskim"; — **15.45** „Chochołowska kruniawa" w rocznicę powstania Chochołowskiego; **16.00** wiadomości bieżące; **19.35** odczytanie programu na dzień następny; **19.40** koncert symfoniczny z Sali „Stary Teatr" w Krakowie. Wykonawcy: orkiestra symfoniczna pod dyr. Wallek-Walewskiego i Włodzimierza Ormickiego. W przerwie wiadomości sportowe: **22.30** muzyka operetkowa (płyty): **23.00—23.30** muzyka taneczna (płyty).

Łódź — Po nabożeństwie około **10.30** muzyka z płyt; **13.00** „Muzeum diecezjalne w Łodzi" — felieton wygłosi ks. dr Henryk Rybus; **15.45** audycja dla dzieci; **19.35** poradnik sportowy dla robotników **19.50** koncert solistów. Wykonawcy: Ryszard Gruszyński — baryton, Edward Wierzbicki — skrzypce; **20.35** wiadomości sportowe lokalne; **22.30** płyty z Warszawy; — **23.00—23.30** muzyka taneczna.

PROPONUJEMY LAMPOWICZOM

9.00 Koenigsw. — Beztroski poranek muzyczny. **12.00 Koenigsw.** — Muzyka z płyt. **Wiedeń** — Koncert symf. **15.15 Florencja** — „Dziewczę z zachodu" op. Pucciniego. **17.00 Mediolan** — Koncert symf. **19.10 Monachium** — „Loreley" op. Pfitznera. **19.15 Sztutgart** „Zemsta nietoperza" opt. J. Straussa. **19.45 Kolonia** — „Noc w Wenecji" opt. J. Straussa. — **20.00 Frankfurt** — „Czarodziejka Lola" opt. Künneckego. **Lyon** — Muzyka lekka. **Wiedeń** — Wieczór wiedeński z udz. kapeli ludowej **20.10 Budapeszt.** — Wieczór operetek. **21.00 Bruksela franc.** — „Samson i Dalila" op. Saint-Saensa. **Radio Paris** — „Tasso" symf. dram. Godarda. **22.05 Londyn Reg.** — Niedzielny koncert symfoniczny.

Humor zagraniczny

Wymagająca klientka.

— Chcę kupić złotą rybkę, ale mój synek pragnie ją złowić. (M)

(„Ric et Rac", Paryż).

Ogłoszenia 1-łamowy milimetr lub jego miejsce kosztuje: w zwyczajnych na stronie 6-łamowej 15 groszy, na stronie redakcyjnej (4-łamowej) a) przy końcu części redakcyjnej 30 groszy, b) na stronie czwartej 50 groszy, c) na stronie drugiej 60 groszy, d) na stronie wiadomości lokalnych 1,— zł. Drobne ogłoszenia (najwyżej 100 słów, w tym 5 nagłówkowych) słowo nagłówkowe drukiem tłustym, 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy. Ogłoszenia większe wśród drobnych poczynając od ostatniej strony, 1-łamowy milimetr 30 groszy. Ogłoszenia skomplikowane, z zastrzeżeniem miejsca — od poszczególnego wypadku 20% nadwyżki. Ogłoszenia do bieżącego wydania przyjmujemy do godziny 10,30, a do wydań niedzielnych i świątecznych do godziny 9,30 rano. Ogłoszenia z poza Wielkopolski przyjmujemy do wydań bieżących do godz. 10, do wydań niedzielnych i świątecznych dnia poprzedniego do godz. 8. Za błędy drukarskie, które nie zniekształcają treści ogłoszenia, administracja nie odpowiada. Ogłoszenia przyjmujemy tylko za opłatą gotówką z góry. Konto w P. K. O. nr 200 149. Pocztowe konto rozrachunkowe Poznań 3, nr kartoteki 03.



SERCE i PIĘŚĆ

SENSACYJNA POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA NAPISAŁ: LUCJAN CARY

PRZEKŁAD AUTORYZOWANY

(25)

— On nie ma nic, tylko i jedynie tę prawą, — szeptał mu Barney do ucha, — musisz tylko dobrze wystrzegać się prawej.

Broński znów ruszył naprzód w tej samej przygarbionej postawie, z uniesionymi po obu stronach twarzy pięściami. Hrabia musnął go lewą. Broński przygarbił się w uniku i wówczas hrabia wpakował mu prawą pięść pod szczękę. Broński wyprostował się. Teraz hrabia pochylił się naprzód, przyskoczył i uderzył prawą w żołądek. Broński zgarbił się znów naprzód, ale zanim zdołał wejść w zwarcie, hrabia miał dość czasu, aby trafić go po raz drugi w to samo miejsce.

Teraz zrozumiał, że może tego człowieka uderzać, jak tylko zechce. Ale co innego trafić, a co innego coś zdziałać ciosem. Nigdy jeszcze hrabia nie spotkał się z tak wytrzymałym przeciwnikiem.

— Musisz go rozłożyć na deskach, — szepnął mu Barney między rundami, — obrabiaj tylko żołądek i oko!

Hrabia stanął do szóstej rundy. Bił tyle, że go ręka bolała. Ale tamten szedł ciągle naprzód.

— On może dużo brać, — powiedział Barney, — ale wreszcie weźmie o jeden cios za dużo.

Hrabia pracował zawzięcie, tak, aby każdy jego cios się liczył. Wyprostował Brońskiego uderzeniem lewą ręką pod brodę i zatopił prawą pięść w dołku żołądkowym. Powtórzył to jeszcze raz, i jeszcze raz, i znowu. Potem zmienił nieco atak, prostując przeciwnika prawą w szczękę, a lewą bijąc w żołądek. Wysiłki jego zdawały się beznadziejne. Twarz tamtego była pokryta krwią. Ale niestrudzenie Broński szedł naprzód.

Runda po rundzie hrabia punktował i bił. I runda po rundzie Broński był w ataku. Przygarbiony, uniósłszy dłonie po każdej stronie twarzy, szedł naprzód.

— On już słabnie, chłopcze, — powiedział Barney po dwunastej rundzie. — on już ma gzik w kolanach. Teraz wsadź mu takiego szybkiego!

W trzynastej rundzie hrabia czekał na okazję, aby wystrzelić prosty cios z prawej ręki. Czyhał. aby się odsłoniła droga do owego punktu na szczęce dla takiego ciosu, który wreszcie zakończy walkę. Szansa przyszła, uderzył na przebój, włożył w ten cios wszystko, na co się mógł zdobyć. Trafił celnie. Zarazem poczuł nagły, dotkliwy ból. Musiał sobie nadwerężyć kość! Opanował się natychmiast. Wiedział, że tamci nie powinni niczego dostrzec. Zamierzył się prawą i udawał ciągle, jakby znów chciał uderzyć, aż do końca rundy.

— Prawa do niczego! — szepnął mu Barney, powiewając ręcznikiem.

Hrabia tylko przytaknął ruchem głowy.

— Więc daj mu dobrze lewą, — powiedział Barney, — on już jest całkiem dojrzały. Jeden dobry cios w sam czubek, byle dobrze trafić.

PIĘTNASTA RUNDA

Zuzanna stała na ulicy wraz z Joe Rileyem.

— Już się zapewne ma ku końcowi, — powiedział, — najlepiej będzie, jeżeli wejdziesz ze mną.

— Nie mogę, Joe. nie potrafię!

Riley wziął ją pod rękę: — Musisz, Zuzanno! Ty musisz wziąć to w rękę. Musisz tam być na posterunku, gdy walka się skończy.

Czuła, że ją popycha naprzód. Zrezygnowała z oporu. Przecież ostatecznie będzie mogła zakryć dłonią oczy.

Zuzanna zdążyła właśnie dojść do swego miejsca, gdy zabrzmiał dzwonek. Zaczynała się czternasta runda. Gdy uniosła wzrok, ujrzała hrabiego, jak unosi się ze stołka i wychodzi w ring. Dostrzegła też zaraz Brońskiego, ruszającego naprzód, aby się z nim zmierzyć. Pomyślała sobie, jak smukły wydaje się hrabia. Nie mógł chyba mieć więcej niż sześć cali w pasie. Ah, i ów straszny guz na prawym policzku! I wargi miał skrwawione, — maleńka, cienka struga krwi sączyła mu się z rogu ust.

Teraz skierowała wzrok ku Brońskiemu i natychmiast zakryła oczy. Jakże Jimmy mógł zdobyć się na to, aby tamtego jeszcze raz choćby uderzyć? Ale nieprzezwyciężona, wewnętrzna siła kazała jej patrzyć na walkę

Gdy więc znów otwarła oczy, widziała właśnie, jak hrabia rośnie cały i napina każdy mięsień, jak gdyby cios zaczynał się w jego stopach i przechodził przez całe ciało, aby wreszcie wyładować się w pięści. Usłyszała głuchy odgłos, gdy pięść wylądowała na szczęce Brońskiego. Ale „tatarski grom" otrząsnął się tylko i znów ruszył do ataku.

— Prawą! — wrzeszczał Joe Riley. — Daj mu prawą!

Nie on sam tylko tak wołał. Okrzyki i wołania, ryki i gwizdy wypełniały olbrzymi kocioł stadionu. Tylko niebo z góry spokojnie przyglądało się walce.

Hrabia wyprostował Brońskiego uderzeniem lewą pod brodę, potem zamierzył się prawą, ale chybił. Zamierzył się znów prawą, ale groźny cios poszedł znów obok głowy Brońskiego.

— No, gdyby to było siedziało! — ktoś wołał.

Skądże mieli wiedzieć, że prawa hrabiego — na ten mecz — była już stracona? Barney tylko śledził każdy ruch swego pupila uważnie, ze ściągniętymi nad oczyma brwiami.

Teraz byli w zwarciu. Zuzanna dokładnie widziała twarz Brońskiego nad ramieniem hrabiego. Trudno było uwierzyć, że w ogóle jeszcze potrafi coś dojrzeć jednym lub drugim okiem. Cały był skrwawiony i opuchnięty. Sędzia w ringu doskoczył i lekko uderzył dłonią po plecach Brońskiego.

— Puść! — słychać było głos sędziego.

Rozeszli się znów. Hrabia cały posmarowany był krwią. I znów przez hrabiego przeszedł jakby elektryczny prąd, gdy cały, od stóp do czubków pięści, wyprężył się w ciosie. Było to uderzenie lewą. Na Brońskiego nie zrobiło to najmniejszego wrażenia. Wszystko wydawało się daremne! Znów ruszył naprzód, jak w pierwszej rundzie.

— Prawą! — wrzeszczał Riley z całego gardła. — Daj mu prawą!

Hrabia stał obiema nogami na deskach, wyprostowaną lewą trzymając z daleka Brońskiego. Potem jakby zamarł nagle bez ruchu i w następnej chwili uniknął prawej Brońskiego i znów znalazł się w zwarciu. Poszło to tak błyskawicznie, że Zuzanna nie widziała nawet, co się właściwie stało. Słyszała tylko głuche odgłosy pięści, gdy obrabiał żołądek Brońskiego.

Potem znów zabrzmiał dzwonek.

Barney i Jake czekali już w narożniku. Barney powiewał ręcznikiem tak mocno, jakby chciał sobie wyrwać ręce. Jake, choć taki tłusty, że pochylał się z trudnością, klęczał teraz przed Jimmym i obiema rękoma gniótł jego nogi. Tylko hrabia trwał bez ruchu, oparty wygodnie o liny. Wydawało się Zuzannie, że wygląda bardzo zmęczony i wyczerpany.

Ludzie szaleli. Olbrzymia misa stadionu przelewała się od hałasów, nawoływań bezkształtnego szmeru głosów ludzkich, jakby jednostajne dudnienie lotniczego motoru. Czternaście rund! Teraz miała się zacząć runda ostatnia i decydująca. Nic jeszcze nie było stracone ani dla jednej, ani dla drugiej strony.

Hałas był taki, że zaledwie dosłyszało się odgłos gongu, nawołujący do podjęcia walki. Teraz krzyki wzmogły się jeszcze. Napięcie doszło do ostateczności.

— Daj temu elegancikowi! — wrzasnął jakiś głos. Można było w nim wysłyszeć bezsilną wściekłość i gniew zawiedzionych nadziei. Inne głosy zagłuszyły go natychmiast, wrzawa spotężniała jeszcze.

Zuzanna odruchowo zasłoniła oczy dłonią. Ale trwało to tylko chwilę, bo zaraz ręka jej opadła bezsilnie. Szeroko rozwarte oczy wlepiła w jaskrawo oświetlony czworobok ringu, odcinający się od ciemnej masy stadionu. Broński szedł naprzód. Ale teraz widać było wyraźnie, że napiera na hrabiego jak pijany, uparcie, zawzięcie, na chwiejnych nogach, a jednak jeszcze groźny zaczajoną w nim siłą.

— Teraz będzie knock-out! — darł się Riley obok niej.

Zuzannę ogarnęło zdumienie. Jakże to mogło być, aby taki miły, dobrze wychowany człowiek jak Joe Riley w takim okropnym momencie krzykami objawiał tyle entuzjazmu?

Potem ujrzała, że hrabia zwrócił się ku sędziemu w ringu. Wymownym gestem wskazywał Brońskiego.

— On chce przekonać Browna, żeby przerwał walkę, — rzekł do niej Riley.

Tłum, zapełniający stadion, zamilkł nagle. Po awanturach i krzykach nastała zupełna cisza. Rzekłbyś, że tłum wstrzymał oddech, aby usłyszeć, co się mówi w ringu. Gdzieniegdzie powstawano po cichu z krzeseł, wychylano naprzód głowy stając na czubkach palców. Teraz Zuzanna wyraźnie słyszała głos męża. Powiedział:

— Czy pan nie widzi, że on jest zupełnie skończony? Niechże pan przerwie tę masakrę!

— Skończ z tym sam, — odrzekł „Okręt" Brown z goryczą w głosie, — spróbuj, jeśli potrafisz.

Hrabia powiedział coś jeszcze. Zuzanna dokładnie ujrzała, że otworzył usta. Nie spoglądał nawet w stronę Brońskiego. A Broński na słaniających się nogach szedł ku niemu z uniesioną prawą ręką, gotową do ciosu. Hrabia nie mógł go widzieć.

Zuzanna nie słyszała, co jeszcze powiedział do sędziego. Z trudem, który wydawał jej się ponad siły, walczyła z uciskiem, jakby kleszczami ściskającym gardło.

I wreszcie, wreszcie krzyknęła. Wydobyła z siebie rozpaczliwy, straszny, świdrujący w uszach okrzyk grozy. Okrzyk przestrogi!

— Jimmy!!

Głos jej zginął w spotęgowanym po tysiąckroć gwarze tłumu, gdy Broński zamierzył się i wystrzelił swoją piorunującą prawą pięść.

Każdy inny człowiek byłby stracił najcenniejszą, jedyną sekundę, aby spojrzeć w tę stronę, z której rozebrzmiał przejmujący okrzyk.

Ale hrabia nie spojrzał, nie stracił ani oka mgnienia. Na pół automatycznie, niezwłocznie a precyzyjnie zarazem pochylił się w uniku. Pięść Brońskiego gwizdnęła mu koło ucha i uderzyła w kark, daleko poza niebezpiecznym miejscem.

Hrabia zawirował w miejscu jak kołowrotek i natychmiast oddał uderzenie. Tym razem trafił w sam czubek podbródka. Broński rozłożył ręce. Potem padł bezwładnie na deski.

Joe Riley stał już na siedzeniu krzesła i darł się w niebogłosy:

— Liczyć, — wrzeszczał, — liczyć!

I nagle Zuzanna uświadomiła sobie, że sama też stoi na krześle obok Rileya. I nie było wątpliwości, że krzyczała tak samo jak on.

Sędzia wyrzucił rękę w górę i opuścił ją jak semafor.

— Raz! — rozpoczął.

I potem nagle zaczęły się dziać dziwne rzeczy. Potoki światła zalały rozwrzeszczoną arenę, jakby słońce wschodziło nad wzburzonym morzem. Z rzędów wyłoniła się niebieska fala i spłynęła ku dołowi i zakryła ring. Po prostu znikł za niebieskimi plecami mundurów policyjnych. Każde wejście i przejście zaroiło się nagle od policji. Było jej pełno w rzędach, w lożach, na galeriach. Policjanci chwytali jakichś ludzi za kołnierze i wywlekali ich mimo protestów. W którejś loży błysnęła pobladła twarz Halza zza pleców czterech oficerów policji, którym coś tłumaczył ze wzburzeniem. Nie słuchali go, tylko oddzielili od innych i wyprowadzili mimo protestów. Izzy Schwartz wyrywał się jakiemuś policjantowi i w końcu widziało się go, jak szedł między dwoma olbrzymiego wzrostu niebieskimi aniołami porządku, z kajdankami na rękach.

Hrabia zaś jak również Broński i ich sekundanci i sędzia i Barney i Jake zniknęli zupełnie za niebieskim murem.

PO DŁUGIEJ ROZŁĄCE

Hrabia, wyniesiony z ringu nieprzezwyciężoną niebieską falą, rozglądał się za Jakem i Barneyem. Policjanci dźwigali go nie zważając na jego opór. Jak cenny towar odstawili go do ubieralni i złożyli na stole do masażu.

Już wpadł i Barney, bardzo wzburzony.

— Gdzie moja żona? — spytał hrabia przede wszystkim.

— Już ją znajdziemy, się nie bój, — odpowiedział Barney, — a teraz, chłopcze, musimy przede wszystkim doprowadzić ciebie do porządku.

Uniósł go jak dziecko i wepchnął do kabiny pod natrysk.

— Przecież widziałem ją, — mówił hrabia, — naprzód słyszałem jej krzyk, potem uniknąłem ciosu Brońskiego, wpakowałem mu lewą, a potem ona stała tuż przy ringu wraz z Joe Rileyem.

— Cała publiczność wrzasnęła, — dodał Barney, — akurat w sam czas uchyliłeś się przed ciosem.

— Idź i poszukaj moją żonę, — domagał się hrabia.

— Jake ją znajdzie, jeśli ona tam była rzeczywiście, — uspokajał go Barney, — ty tylko zawierz Jake'owi.

Wyprowadził go spod tuszu, owinął w wielkie prześcieradło kąpielowe i wreszcie ułożył na stole do masażu.

Tymczasem poczęli nadchodzić dziennikarze i domagać się dopuszczenia do hrabiego. Wraz z nimi weszli policjanci śledząc uważnie tych, których nie znali bardzo dobrze z widzenia. Garderoba zawrzała głosami i życiem. Aby nie przeszkadzać hrabiemu, Barney sam udzielał informacyj i odpowiadał dziennikarzom na pytania. Wykładał im dokumentnie, że Broński nie miał w sobie nic oprócz surowej siły.

— A co jest z tymi wszystkimi policjantami? — dopytywał się Walter Edgbrook, słynny publicysta sportowy. — Co to ma znaczyć? Co to za kawał?

Ale nikt mu tego nie potrafił wytłumaczyć.

Trwało pół godziny, zanim hrabia wypoczął i wrócił do sił, a Barney pozwolił mu się ubrać.

— No, teraz, człowieku, — rzekł Barney wreszcie, — jesteśmy gotowi. Ruszaj, bracie, już nas tu nie ma!

Wziął go pod ramię. Gdy stanęli w drzwiach, otoczył ich z tuzin policjantów, cały oddział który widocznie oczekiwał na hrabiego. Otoczyli go ścisłym kordonem i wyprowadzili na ulicę. Pod ich eskortą wsiadł do samochodu.

— Oh! — zabrzmiał cichy okrzyk. Była to Zuzanna. Siedziała po prostu w samochodzie i czekała na niego.

(Dokończenie nastąpi)

Ziemia pędzi w przestrzeni jak wadliwie zmontowane koło rozpędowe

W zamierzchłej przeszłości dzień liczył tylko pięć godzin — Wędrówki biegunów ziemi

Ziemia pędzi z olbrzymią szybkością w przestrzeni. Jako część naszego systemu słonecznego posuwa się ziemia razem ze słońcem i innymi planetami co sekundę o 22 do 23 km naprzód w drodze swej dokoła słońca zaś o 30 km. Obrót ziemi dokoła swej osi dokonuje się mniej szybko.

W okolicy równika szybkość ta wynosi 454 m na sekundę.

Jeżeli ziemia mimo to nie rozpada się na kawałki, dowodzi to tylko solidności jej budowy. Masa jej jest przy tym dostatecznie zwarta, by zachować mogła kształt kulisty. Szybkie obracanie się ziemi dokoła osi spowodowało jednakże, że kula ziemska

w okolicy biegunów spłaszczyła się nieco,

gdy tymczasem w okolicy równika dokonało się nieznaczne jej wzdęcie. Tym się tłumaczy, że oś ziemi, łącząca oba bieguny, jest o 43 km krótsza, niż średnica ziemi, łącząca dwa przeciwległe punkty równika. Poza tym zachodzą jeszcze inne, wprawdzie bardzo nieznaczne różnice w odległości poszczególnych punktów powierzchni ziemi od jej środka w stosunku do innych jej punktów.

Ruch wirujący ziemi nie jest równomierny

i ulegał w przeszłości poważnym zmianom. Oddziaływanie odpływu i dopływu morza spowodowało zmniejszenie szybkości obrotów i przedłużenie dnia. Według George Darwina i H. Jeffreysa dzień nasz w zamierzchłej przeszłości ziemi

liczył tylko 5 godzin.

Także zmiany w kształcie ziemi wpływały na szybkość jej obrotów. Tak np. podniosły się i opadły okolice podbiegunowe, i to tak w znacznej mierze że zaszła zmiana w kształcie eliptycznym ziemi. Zmiany te ujawnione są na poziomych częściach wybrzeża, które zaobserwować można w okolicach obu biegunów nad obecnym poziomem morza.

Ziemia obraca się zresztą

jak wadliwie skonstruowane i zmontowane koło rozpędowe.

Masa jej nie jest równomiernie rozdzielona w stosunku do osi, i dlatego rzuca. Bieguny, jako końce osi, wpadają w ruch kołyszący. Przesuwanie się biegunów jest jednakże stosunkowo bardzo nieznaczne. Przypisywano je pierwotnie przyczynom takim, jak np. silne opady w północnej Azji, przy braku opadów w Ameryce Północnej. Jeffreys jednakże wykazał, że powód ten nie mógł wywołać przesunięcia się biegunów. Istotnym powodem tych odchyleń są najprawdopodobniej zmiany, zachodzące

w układzie skorupy ziemi.

Według niektórych uczonych zmiany te w pewnych okresach ziemi były tak poważne, że bieguny ziemskie przesunięte zostały aż do okolic podzwrotnikowych. Za nimi postępował klimat podbiegunowy, gdy tymczasem w okolicach dzisiejszych biegunów panowały stosunki tropikalne. Dalekie te wędrówki biegunów są jednakże przedmiotem sporów naukowych. (Kk)

Filmy, które kosztują miliony

Trzeba, by znalazło się 25 milionów ludzi, który zgodzą się zapłacić po zł 1.20 za bilet do kina, aby pokryć koszt produkcji pierwszorzędnego filmu i dać pewien niewielki zysk producentowi. Gdyż dopiero 5 milionów dolarów osiągniętych brutto przez teatry kinematograficzne, mogą pokryć koszt produkcji obrazu o wysokiej wartości artystycznej. Koszty te bowiem często przekraczają nawet milion i dochodzą do dwóch milionów. Oczywiście tylko w obrazach wysokiej wartości i takich, które podług specyfikacji Hollywood należą do kategorii „AA“ lub „A“. Kategorie następne, a więc „B“, „C“ i „D“ kosztują znacznie mniej, czasami zaledwie 10 pct drogich obrazów.

Dla przykładu weźmy film, którego produkcja kosztowała 1.100.000 dolarów, i rozłóżmy te koszty na poszczególne grupy. Przede wszystkim sam scenariusz kosztuje zwykle około 50.000 dolarów. Jest to cena przeciętna przy obrazach kategorii „A“. Często jednak honorarium autora wynosi znacznie więcej. Tak np. za „Room Service“ i za „You can't take it with you“ zapłacono po 250.000 dolarów. Następnie specjaliści muszą przerobić to na odpowiedni scenariusz. Przeróbki w zależności od tego, kto i jak długo je robi, kosztują około 50.000 dolarów. Dalej idą pensje „gwiazd“. Trzeba je obliczać na 125—150 tys. dolarów. „Gwiazdom“ należy dać odpowiednich partnerów, przynajmniej do główniejszych ról. To kosztuje łącznie drugie 150.000 dol. Zupełnie podrzędne role tzw. „ekstra“, kosztują przeciętnie 15 tys. dolarów.

Poza dyrektorami o wielkich nazwiskach i odpowiednio wysokich pensjach, dochodzących do 150.000 dolarów od obrazu, przeciętny dobry dyrektor otrzymuje... tylko 50.000 dol. od filmu. Jego zastępca od 5 do 10.000 dol. Dekoracje, mise en scene i w ogóle wszystko, co dotyczy tła, na którym rozwija się akcja, kosztuje przeciętnie 120.000 dol. od obrazu. Koszty zaś dodatkowe kostiumów, charakteryzacji, światła — razem 250.000 dolarów. Materiał techniczny, tj. zdjęcia z opłatą personelu — 70.000 dol. Muzyka — 50.000, — wreszcie najrozmaitsze koszty natury ogólnej, których przy tych filmach jest bardzo dużo, wynoszą razem około 200.000 dolarów.

Filmy niższej kategorii kosztują znacznie mniej dlatego, że oszczędzają przede wszystkim na pensjach „gwiazd“, dyrektorów, honorariach autorskich, no i na kosztach ogólnych. Na wszystkie te rzeczy idzie jakaś jedna czwarta tego, co kosztuje film „A“. Użycie kostiumów i dekoracyj z innych filmów, znacznie zmniejsza ilość „ekstra“ artystów, no i zdjęć poszczególnych scen, które w obrazach kategorii „A“ nagrywane są wielokrotnie przy różnych rodzajach oświetlenia i efektów dźwiękowych — wszystko to pozwala na osiągnięcie znacznych oszczędności i nie wpływa ujemnie na wartość artystyczną obrazu.

Największe oszczędności osiąga się przez wyeliminowanie tzw. „ukrytych kosztów“. Powstają one wtedy, gdy się np. zaangażuje do pewnego filmu dyrektora, który w rzeczywistości bierze tylko pensję, a nie kręci filmu, albo którego się usunie od pracy po 2-ch tygodniach zdjęć. Niektóre „gwiazdy“ są płatne przez cały czas bez względu na to, czy grają, czy nie. To samo dotyczy niektórych autorów scenariuszy. Często nabywa się prawa do pewnych utworów literackich, które nigdy nie są przeniesione na ekran. Ameryka, przyzwyczajona od wydawania milionowych sum na produkcji filmową, gdzie wszystkie kalkulacje zaczynają się od setek tysięcy dolarów, nie liczy się z kosztami. Od dobrego producenta wymaga się, aby umiał szafować milionami. S. M.



ZARĘCZYNY SYNA MUSSOLINIEGO
Syn dyktatora Włoch Bruno Mussolini, znakomity lotnik, zaręczył się z panną Giną Ruberti.

Straszna zemsta zawiedzionego

Podpalił dom, w którym odbywało się wesele

We wsi Strebnica pod Monastyrem w Jugosławii odbywało się huczne wesele córki jednego z najbogatszych gospodarzy. W świetlicy przy stole biesiadnym zasiadło przeszło 100 osób. Muzyka grała weselne marsze i obrzędowe pieśni. Po biesiadzie rozpoczęły się tańce, które przeciągnęły się do późnej nocy. Było już dobrze po dwunastej, gdy w okna świetlicy, rozdygotanej od tupotu nóg tanecznych par, uderzyła krwawa łuna. To paliła się stodoła. Weselnicy rzucili się do drzwi. W tłoczącą się przy drzwiach ciżbę padł okrzyk grozy. Dom się pali! Ludzie ogarnięci szałem trwogi zaczęli się wzajemnie tratować, gnieść, łamano sobie żebra, ręce i nogi. Z tłumu biesiadników zaledwie 60 zdołało się uratować, reszta, w tym pan młody, zginęli w płomieniach. Panna młoda doznała ciężkich poparzeń. Jak wykazało wszczęte w tej sprawie śledztwo, podpalenie domostwa było aktem zemsty ze strony jednego z ubiegających się o rękę bogatej dziewczyny.

Człowiek leśny

Mieszkańcy jednej z wiosek anatolijskich poruszeni zostali krążącymi od kilku miesięcy pogłoskami o tajemniczym leśnym człowieku, który pojawił się w sąsiednich lasach. Pogłoska ta nabrała realnych kształtów, gdy pewnego dnia jeden z mieszkańców wioski, zajęty zbieraniem drzewa w lesie, zobaczył dziwo leśne na własne oczy. W gęstwinie spał nagi człowiek, pokryty silnym zarostem. Zbudzony szelestem odsuwanych gałęzi, człowiek leśny wydał krzyk, podobny do głosu spłoszonego zwierza i pomknął w las. Spotkanie z leśnym człowiekiem przypominało mieszkańców wioski tragiczne okoliczności zniknięcia 18-miesięcznego chłopca jednej z sąsiadek. Matka, zajęta pracą w lesie, ułożyła malca do snu w gęstwinie, a wieczorem, wracając do domu, dziecka nie znalazła. Mieszkańcy wioski twierdzą, że dziwo leśne jest właśnie dzieckiem, zaginionym przed 20 laty.

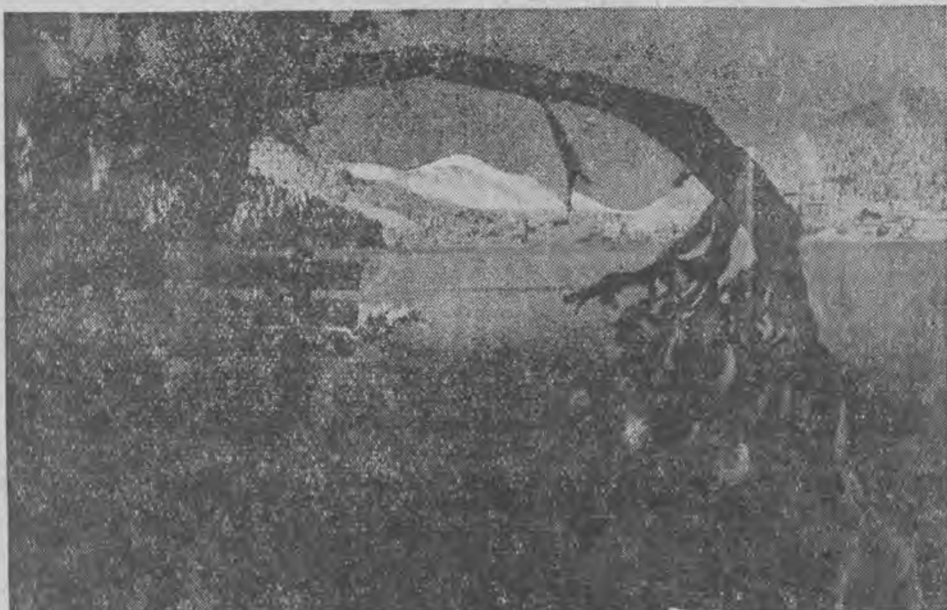
Tragiczna śmierć wynalazcy,

Wyleciał w powietrze, zanim sprzedał swój wynalazek

W roku 1895 cały świat prawie został zaalarmowany o wynalazku, który miał wywołać kolosalny przewrót w technice wojennej. Niejaki Sawbridge, mieszkający w zachodniej Anglii, w miasteczku Extor, wynalazł środek wybuchowy o niezwykłej sile. Przeprowadzone próby i badania potwierdziły rewelacyjność wynalazku. Zainteresowały się nim naturalnie sfery wojskowe, a w pierwszej linii angielskie ministerstwo wojny. Rozpoczęto pertraktacje z Sawbridge, które szły bardzo opornie, gdyż wynalazca żądał coraz większych sum, dochodzących w końcu do milionów.

Ministerstwo ostatecznie przyjęło wszystkie warunki i już miano odebrać komisyjnie wynalazek, gdy nadeszła do Londynu wiadomość, że laboratorium wraz z wynalazcą wyleciało w powietrze.

Z budynku nie pozostało ani śladu. Skrzętnie zbierane różne szczątki przez fachowców pirotechników nie naprowadziły wcale na ślad, z jakich składników złożony był materiał wybuchowy, wynaleziony przez Sawbridge. Nie odkryto nigdy, jednak tej zagadki, której tajemnicę zabrał ze sobą do grobu wynalazca.



PIĘKNO ALP W SZWAJCARII
Sławna miejscowość klimatyczna St. Moritz.

W Chinach rozpoczął się „rok tygrysa“

Tak nazywają Chińczycy nowy rok

W nocy z 12 na 13 lutego obchodzą Chińczycy nowy rok. Upływający tej nocy okres czasu, tak bogaty w wydarzenia, nazywany był „rokiem krowy“. Nowy rok nosi nazwę „roku tygrysa“.

Święto nowego roku obchodzone było w Chinach niezwykle uroczyście. W tym roku światła lampion zastąpią wojenne reflektory, szukające na niebie nieprzyjacielskich samolotów, a pękające z trzaskiem i wielobarwnym ogniem tryskające szmermele i rakiety zastąpią granaty, szrapnele i bomby.

Czy rozpoczynający się w nocy z 12 na 13 lutego nowy rok, stojący pod znakiem tygrysa, przyniesie dla Chin pożądaną przemianę, czas najbliższy to pokaże